PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 28 (1174) | DNIA 30 MARCA 1936 ROKU | ROK XVI

Holandja–Belgja 8:0!

Konflikt sędziowski zaogniony

Wisła-Preussen 4:1, Polonia-Legja 4:1, Ł.K.S.-Naprzód 3:1, Warta-Union Touring 7:2, Ruch-Amatorski 2:2, Pogoń-Koszarawa 4:1

Heljasz rzuca kulą 15 mtr. 26 cm. Bieg katowicki wygrywa Noji przed Kucharskim

Bokserskie mistrzostwa Łodzi, Lwowa i Krakowa

Śląsk jest dobrej myśli

Chorzów, 28. III.

K. S. Śląsk rozpoczyna młóckę ligową zawodami z tym samym co w roku ubiegłym przeciwnikiem, a mianowicie z Wisłą krakowską.

Mecz z Wisłą wywołał wśród zwolenników zespołu świętochłowickiego duże zainteresowanie, to też zarząd zdecydował się uruchomić na zawody te specjalny pociąg popularny do Krakowa.

Skład w jakim wystąpią ślązacy w pierwszym tegorocznym meczu ligowym nie został dotychczas ustalony, rozstrzygnie to dopiero przyszły czwartek, kiedy to świętochłowiczanie zmierzą się z jednym z najsilniejszych klubów Ligi śląskiej, Wawelem z NowejWsi. W rozmowie, jaką przeprowadziliśmy z wielkim protektorem K.S. Śląsk, p. dyr. Donnerstagiem, wyłoniły się zarysy zamierzeń na najbliższy okres. Śląsk dysponuje wielkiemi rezerwami, które pozwalają kierownictwu klubu na zestawienie właściwie dwu składów ligowych. Oczywiście przy dawnym systemie rozwlekłych rozgrywek, kompletna zmiana drużyny byłaby nietylko ryzykowną, ale wprost nie do pomyślenia; mylą się jednakże ci, którzy sądzą, że i dziś ewentualne wysuwanie przez K. S. Śląsk naprzemian dwu drużyn, może wyrządzić szkodę. Nasz rozmówca wcale się z tem nie kryje. Przeciwnie — stwierdza, że tegoroczne mistrzostwa ekstraklasy spocznie w rękach klubu, mającego najlepsze rezerwy! W związku z przyspieszonem tempom nadchodzących rozgrywek, dyr. Donnerstag obawia się jednego, a to surowych kar W. G. D., bowiem dawna trzech miesięczna dyskwalifikacja równa się dzisiaj przynajmniej sześciu miesiącom.

Kluby, którym brak będzie wykwalifikowanych zastępców na każdą pozycję mogą się na tym pozornie błahym punkcie — potknąć! (Jest jeszcze inna rada grać fair i nie narażać się na dyskwalifikacje! Przyp. Redakcji).

W tem właśnie kryje się siła Śląska, który dążyć będzie do polepszenia lokaty zeszłorocznej.

Z naczelnej magistratury jest Śląsk — jak wynika ze słów p. Donnerstaga — więcej niż zadowolony. Zdaniem rozmówcy P. Z. P. N. załatwia wszelką korespondencję w trybie przyśpieszonym, w dowód czego p. dyrektor pokazuje nam szybkie potwierdzenie Niechcioła, który ostatecznie zagra w barwach K. S. Śląsk. Z zezwoleniami na wszczęcie pertraktacyj z klubami zagranicznemi, P. Z. P. N. nie czyni Śląskowi żadnych trudności, jak zresztą i z zezwoleniami na rozgrywanie meczów.

Skolei rozmowa schodzi na temat wielkiego czwórmeczu, jaki organizuje klub świętochłowicki w czasie świąt Wielkiej Nocy, przy współudziale „Viktorii" berlińskiej, Sportvereinigung Vorwärts - Rasensport (Gliwice), W.K.S. Śmigły (Wilno i zespołu gospodarzy. W pierwszym dniu tego „czwórmeczu" Śmigły zmierzy się z Vorwärts'em, a Śląsk z Viktorią, w drugim dniu, Śmigły walczy z Viktorią, a gospodarze (jako clou programu), z Vorwärts'em — mistrzem południowo-wschodnich Niemiec. Tak przemyślany program asekuruje organizatorów przed ewentualnym „niedoborem" kasowym. O pierwszem miejscu turnieju rozstrzygnie lepszy stosunek punktów względnie nawet bramek!

O ile chodzi o dalszy program, to świętochłowiczanie pertraktują z kilkoma drużynami Rzeszy, przyczem niemal napewno już w czasie Zielonych Świąt wyjadą na tournee do Niemiec, zwiedzą Śląsk Niemiecki, Brandenburgję i Saksonję.

Na widoku jest też ewent. „skok" do Francji.

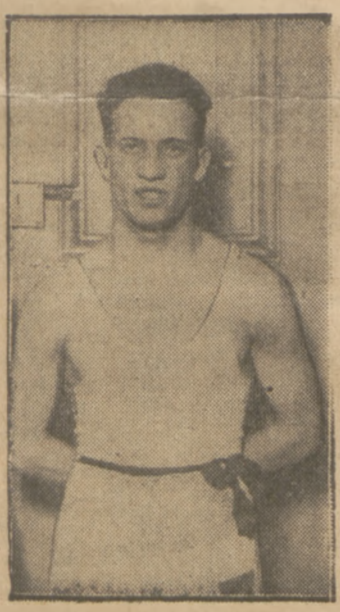
Zarząd klubu śląskiego, nosi się z zamiarem wybudowania prowizorycznej trybuny na nowym stadjonie. Stadjon zresztą będzie miał w tym roku zupełnie inny wygląd, gdyż w miejsce dotychczasowej hałdy, do rozgrywek ligowych gotowy będzie trawnik. W przebudowie jest też bieżnia oraz potrzebne odgrodzenia. W ramach prawdopodobieństwa leży fuzja Śląska z miejscowym Klubem Tenisowym i I.K.B.

Skład drużyny początkowo będzie wyglądał następująco:

W bramce zagra obok starego Mrozka Kosmala i Thoman, obrona pozostaje niezmieniona: Kowaliński — Seifert, jako rezerwowi wchodzą w rachubę Holesz i Bryła II. Pomoc to najsilniejsza formacja świętochłowiczan. Początkowo będzie ona miała następujący wygląd: Wysocki, Hanusik, Waluś. Jako rezerwowi narazie wchodzą w rachubę Hołota, Kontny, Jonik, Smolke i Poloczek. Skład ataku: Więcek, Bryła II, God, Cebula, Smol. W rezerwie pozostaje lepszy ostatnio od Więcka Gieroń, wykazujący dobrą formę Olbrycht, oraz Demarczyk i Nowak. Zaznaczamy, że skład ten utrzyma się najdalej do końca pierwszej rundy. Po tym bowiem czasie, Śląsk będzie mógł korzystać z usług — tak faworyzowanego przez trenera Otta — Pogodzika, który zagrywać może z równem powodzeniem w pomocy i ataku. Po pierwszej też rundzie na obronie zobaczymy doskonałego obrońcę K. S. Szyby Jankowice — Raka, oraz reprezentacyjnego pomocnika śląskiego Niechcioła. Śląsk absolutnie nie kryje się, że pierwsze mecze nie przysporzą mu laurów; ostrzy sobie jednak zęby na finisz, grożąc, że wystawi najsilniejszą kondycyjnie drużynę z całej Ligi, przyczem wielki zastęp pomocników klubu (podajemy to dla orjentacji), mierzy ponad 1.70 m.!

K. S. Śląsk posiada obecnie 5 drużyn senjorów, 3 zespoły junjorów i drużyny szkolne. Aktywnych senjorów ma Śląsk przeszło 70-ciu, młodszych piłkarzy — drugie tyle, a chłopaków też nie mniej. Klub liczy 280 członków; w najbliższym jednak czasie liczba ta w związku z projektowanym tygodniem werbunkowym winna się powiększyć o conajmniej drugie tyle. Największy kłopot sprawia klubowi wyszukanie odpowiedniego lokalu, w którym mieściłby się stały sekretarjat i w którym znalazłyby pomieszczenie 4 sekcje, któremi dotychczas Śląsk poszczycić się może. Na czele klubu stoi nadal dr. Wojcieszyn. Funkcje wiceprezesów pełnią dyr. Donnerstag i inż. Salamon. Pierwszy jest zarazem kierownikiem sekcji piłkarskiej. Opiekę nad pierwszą drużyną sprawuje p. Palka.

(HR.)



GOTFRIED (HAKOAH) nowy mistrz Łodzi wagi piórkowej.



JEDYNA BRAMKA LEGJI strzelona podczas przegranego 1:4 meczu z Polonią. Korniejewski robinsonuje zapóźno.



14,1 SEK. — 110 MTR. PŁOTKI! Ten fenomenalny wynik uzyskał młody Amerykanin Sam Klapstock, który jest oczywiście faworytem na złoty medal olimpijski

CZARNI KLUBEM WOJSKOWYM?

Wedle obiegających ostatnio po Lwowie pogłosek Czarni mieliby się w najbliższym czasie przeobrazić w wojskowy klub sportowy. Na czele klubu stanąćby miał jeden z wyższych wojskowych ze Lwowa.

FUZJA LWOWKIEJ HASMONEI I JUTRZENKI

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym nastąpiła we Lwowie fuzja dwóch żydowskich klubów Jutrzenki i Hasmonei, przyczem oba kluby nosić będą dalej nazwę: Hasmonea. Hasmonea, fuzjonując się z Jutrzenką, pozyskała kilku nienajgorszych piłkarzy, a pozatem bardzo dobrą sekcję kolarską!



KOMPLET NAGRÓD DO POZAZDROSZCZENIA
Puhary za mistrzostwo Europy, Wielka Hon. Nagr. Sport. i puhar im. Prezesa ZPZS przyznawany w plebiscycie Czytelników Przeglądu Sportowego. Wszystko to zdobył najlepszy sportowiec Polski — Roger Verey.



WIELKI TURNIEJ GIER ESTOŃSKO - POLSKI W WARSZAWIE
Grupa zawodników klubów: RUSS (Tallin), AZS i Polonia (Warszawa)

Ligowcy nie dopisali w generalnej próbie

Ruch z trudem remisuje z A.K.S.

CHORZÓW, 29.3. — Tel. wł. — *Amatorski Klub Sportowy — Ruch (Wielkie Hajduki) 2:2 (1:2). Bramki strzelili dla Ruchu Peterek i Wilimowski, dla AKS-u Pytel i Urbański.* Sędzia p. Pecoś z Wełnowca. Publiczności około 4 tysięcy.

Ruch: Tatuś; Rurański, Giemza; Panhirsch, Nowakowski, Zorzycki; Wodarz, Peterek, Wilimowski, Górka, Urban.

Amatorski: Mrugała; Knaas, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Skrzyniec; Marszel, Wosiał, Lepicki, Pytek, Marcinek.

Tym razem Ruch natknął się na twardy orzech. Amatorski okazał się przeciwnikiem równorzędnym, a w pewnych okresach przewyższał nawet mistrza Polski agresywnością, dyspozycją strzałową i zmysłem kombinacyjnym. Zawody miały dla obu stron znaczenie pierwszorzędne, gdyż dla Ruchu miały one być sprawdzianem ogólnej formy, przed wyjazdem na turniej świąteczny do Niemiec, jak i przed kampanją ligową. Amatorskiemu zaś zależało na uzasadnieniu swych aspiracyj do wiosennego mistrzostwa ligi śląskiej.

Stwierdzić musimy z pewnem rozczarowaniem, że Ruch jako całość nie stanął na wysokości zadania, natomiast Amatorski w całej pełni wykazał słuszność swych ambitnych dążeń. W Ruchu zabrakło przedewszystkiem umiejętności kombinacyjnych w ataku. Po przerwie obrońcy i bramkarz spełnili pokładane w nich nadzieje, a zwłaszcza Giemza. Przez cały mecz stanowił on jasny punkt swej drużyny. Jego wykopy były dalekie i miały w sobie coś z akcentu Martyny. Popełnił wprawdzie szereg omyłek zwłaszcza przy kryciu przeciwnika, w sumie jednak wypadł korzystnie.

Przechodząc do poszczególnych pozycyj ataku Ruchu stwierdzić należy przedewszystkiem słabiutką jeszcze formę Wilimowskiego. Od czasu do czasu błyszczał rutyną, brakło mu jednak odwagi w taklingu i walce bezpośredniej z przeciwnikiem. Peterek w pierwszej połowie często bombardował, nie umiał jednak nawiązać kontaktu z łącznikami, skrzydła również zostawiał na pastwę losu, a w drugiej części wałęsał się bezproduktywnie po boisku. Górka zasłużył na stopień dostateczny; Wodarz był niezwykle ruchliwy, podobnie jak Urban. Widać, że służba wojskowa wychodzi im na dobre. Zwłaszcza Urban przez całe 90 minut był bardzo pilny i w chwilach załamania się ataku pracowitością swą podtrzymywał prestiż mistrza.

Pomocy zabrakło systematyczności. Grano przeważnie chaotycznie, a w drugiej części zbyt defenzywnej, skutkiem czego zaniedbywano atak. Nowakowski pracował 40 minut solidnie, po przerwie zastąpił go Bandura. Dodać należy, że również Urban i Zorzycki po zmianie zastąpieni zostali przez „Milka" i Dziwisza.

Amatorski Klub Sportowy naprawdę miłe rozczarował! W pierwszej połowie nie mógł się psychicznie nastawić na wielkiego przeciwnika. Na karb tej nieodporności należy też położyć utratę dwu bramek, strzelonych przez Ruch w sposób dość łatwy. Natomiast w drugiej części Amatorski otrząsnął się z wszelkiego balastu psychicznego i przeważał zarówno w polu, jak i pod świątynią hajduczan, którą w pewnym okresie obsypywano wprost gradem niebezpiecznych strzałów. Bramki zdobyto niezwykle efektownie. Raziła tylko słaba obrona, zadziwiał natomiast bramkarz, który uporał się nawet z rzutem karnym Peterka (!).

Ruch początkowo szybciej się rozgrywa i w krótkich odstępach czasu zdobywa dwa gole przez Peterka i Wilimowskiego. AKS grzeszy w tym etapie nieumiejętnością ustawienia się, to też Ruch przeważa. Pod koniec pierwszej części Pytel z podania Marzela zdobywa wspaniałą bramkę. Po zmianie Amatorzy zaczynają sprawnie kombinować i opanowują stopniowo boisko. Tatuś zabłysnął szeregiem karkołomnych robinsonad. Cały atak AKS-u sunie lawiną na bramkę Ruchu. W 20-tej minucie Urbański pięknym, przyziemnym strzałem z podania Marszela zdobywa wyrównanie. Publiczność ogarnia szał. Do gwizdka utrzymuje się przewaga gospodarzy, którym mistrz Polski potrafił się jedynie nieszkodliwie odgryzać. (mgr. k.).

Pogoń też nie zaimponowała

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — *Pogoń—Koszarawa 4:1 (1:0).* Pogoń grała w składzie: Albański; Bereza, Koziar; Sumara, Witusiński, Zimmer (Niechcioł), Matjas I, Kluz (Matjas II), Luchter, Niechcioł (Zimmer), Borowski.

Mecz z Koszarawą miał być ostatnią próbą Pogoni przed spotkaniem z Ruchem. Miał stać się sprawdzianem umiejętności i wykładnikiem sił. Próba wypadła dla lwowian niezbyt korzystnie. Trudno wprost uwierzyć by ubytek Matjasa II w napadzie, brak Wasiewicza i Hanina w pomocy, a Jeżewskiego w obronie potrafił aż tak dalece obniżyć wartość całego zespołu. Wszystkie linie od pierwszej chwili pracowały bezplanowo, w żaden sposób nie mogąc powiązać się w jedną całość.

Po przerwie nastąpiła pewna poprawa z chwilą, gdy w napadzie znalazł się Matjas II. Była ona jednak minimalna i nie poprawiła ujemnego wrażeni. Z całej jedenastki Pogoni na uwagę zasłużyli tylko obaj skrajni pomocnicy Sumara i Zimmer. Na tej samej pozycji dobrze spisywał się po przerwie i Niechcioł.

Koszarawa grała zasadniczo lepiej, niż z Hasmoneą i zasłużyła bezwzględnie na korzystniejszy wynik. Grę jej cechowała prostolinijność, operowali doskonałym biegiem i długiemi podaniami. Przewagi swej nie umiała jednak wykorzystać, a najprostsze sytuacje podbramkowe marnowała spowodu braku strzelców. W Koszarawie wyróżnili się obaj obrońcy i lewy łącznik Stępień.

Gra była równorzędna. Bramki zdobyte przez Pogoń nosiły w sobie wiele cech przypadkowości. Pierwsza zdobył Klus, dzięki wyłącznej zasłudze bramkarza gości, który najłatwiejszą piłkę wypuścił z rąk. Druga padła z samobójczego strzału obrońcy Koszarawy, a trzecia i czwarta zdobyte przez Luchtera i Borowskiego były wynikiem raczej błędów obrony gości, niż zasługą napadu Pogoni.

KOSZARAWA—HASMONEA 2:1 (0:0)

LWÓW, 28.III. — W sobotę przeciwnikiem żywieckiej Koszarawy była Hasmonea. Skromne zwycięstwo, jakie odnieśli żywczanie, mogło również przypaść w udziale Hasmonei, która do przerwy grała bardzo ładnie, miała znaczną przewagę, jednak nie dopisała kondycyjnie. Dzięki temu po przerwie Koszarawa coraz częściej dochodziła do głosu, a pod koniec gry nawet silnie przeważała. Lider Ligi śląskiej przy bardzo prymitywnym sposobie prowadzenia piłki i wielkiej niezdarności pod bramką umiał wykorzystywać dogodnych szans.

W szeregach Hasmonei nieźle współpracował napad, dobry był również w obronie Spiesbach. W Koszarawie wyróżnili się obaj obrońcy. Prowadzenie dla Hasmonei zdobył Rothstein. Koszarawa wyrównała z rzutu karnego, a drugą bramkę zdobyła po rzucie rożnym, przyczem w obu wypadkach strzelcami byli bracia Wasiowie.

HASMONEA PRZEGRYWA Z UKRAINĄ!

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrano we Lwowie kilka meczów towarzyskich. Na pierwszy plan wybijało się spotkanie Hasmonei z Ukrainą, w której nieoczekiwane zwycięstwo odniosła Ukraina 2:0 (1:0). Bramki dla Ukrainy zdobyli Krajewski i Petriw. Pozatem drugi Sokół wygrał z RKS 21 (1:).

Ł.K.S. wygrywa ale...

ŁÓDŹ, 29.3. — Tel. wł. — *ŁKS — Naprzód Lipiny 3:1 (1:1).*

Naprzód: Wysocki, Michalski, Kalus; Piec II, Sitek, Kłosek, Stefan, Stanowski, Kanderla, Książek, Piec I.

ŁKS: Andrzejewski; Karasiak (Fliegel), Gałecki; Pegza I, Welnitz, Tadeusiewicz; Miller, Gontkiewicz, Lewandowski, Sowiak, Król.

W ostatniej próbie przed kampanją ligową ŁKS pokonał ślązaków. Generalna próba nie wypadła jednak najlepiej, gdyż znacznie więcej oczekiwano od drużyny, która przeszła zaprawę zimową i miała już za sobą kilka lokalnych spotkań towarzyskich. Współpraca poszczególnych linij jest jeszcze niedostateczna, start do piłki i dyspozycja strzałowa również słaba. Miejsce Piaseckiego, który na chwilę przed rozpoczęciem meczu znikł, zajął Andrzejewski. Wprawdzie bramkę puścił kompromitująco, jednak w kilku momentach zaprezentował się jako utalentowany i obiecujący bramkarz. Gałecki w obronie był najlepszym graczem na boisku. Do przerwy grał z Karasiakiem, który nie jest jeszcze w formie, a następnie z Flieglem, który miał jednak łatwiejsze zadanie.

Pomoc łodzian dawała sobie jeszcze radę w defenzywie, natomiast źle było ze współpracą z napadu. O ataku łodzian nic korzystnego powiedzieć nie można. Lewandowski przy swym talencie piłkarskim jest egoistą, tak że współpraca w tej linji mocno ucierpiała. Jeszcze najlepiej z piątki napastników przedstawiał się Król, który w drugiej połowie rozegrał się na dobre i strzelił piękną bramkę. Ślązacy tylko do przerwy zadowolili, starczyło im bowiem sił na 45 min. Wspomagani przez wiatr mieli więcej z gry. Najlepszych graczy mieli w Michalskim i środkowym napastniku Kamberli. Piec miał przebłyski dobrej gry, reprezentacyjnej formy jednak nie wykazał.

W 16-tej min. Andrzejewski wybiegł zgubił piłkę i Kamberla strzelił do pustej bramki. W 38 min. nastąpiło wyrównanie z bliskiego strzału Lewandowskiego. Zaraz po zmianie stron wspaniała bomba Króla grzęznie w siatce, a w 16-tej min. ten sam gracz dobiła wywalczoną przez Lewandowskiego piłkę. Sędzia p. Winiarski nie mógł zadowolić. (m. l.).

Wisła zwycięża Niemców

KRAKÓW, 29.3. — Tel. wł. — Wisła — Preussen Zabrze 4:1 (1:0). Bramki dla Wisły Artur 3 i Łyko jedną. Dla Preussen — Dziubacz. Sędzia — p. Pryk.

Wisła: Kozmin; Szumilas, Stefanik; Bajorek (po pauzie Jezierski) Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Habowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko.

Preussen: Schneider; Pawlik, Pawelczyk; Elsner, Hanke, Michacz i Huła, Dziubacz, Danket, Buchczyk, Janek.

Przyjazd jedenastki piłkarzy z Zabrza nie wywołał większego zainteresowania, tak iż tylko tysiąc osób stawiło się na boisku. Nieobecni nie stracili jednak wiele, gdyż umiejętności piłkarzy niemieckich nie wykraczały poza słaby poziom naszej klasy A. Ponad poziom wybija się tylko bramkarz, którego brawurowa gra mogła zaimponować i uchroniła Niemców od wysokiej przegranej. Pozatem są to przeciętni piłkarze o dobrem wyszkoleniu fizycznem, ale bez większych umiejętności piłkarskich. Na tle tego zespołu Wisła wypadła nieszczególnie. Możnaby od „czerwonych" w przededniu kampanji ligowej żądać lepszej gry. W porównaniu z ostatniemi występami korzystnie ocenić należy formę Artura, grawitującą raczej ku górze, Sołtysik natomiast na lewej stronie jest dalej poważną luką w kwintecie ofensywnym Wisły. Również pomoc nie podciągnęła się jeszcze do normalnego poziomu. Przy lepszej grze Wisła zgromadziła do pauzy ze strzału Artura. Po przerwie gospodarzy mocniej przygnietli i bramki sypnęły się jak z rogu obfitości. Strzelili je w 17-ej min. Artur, w 22-ej Łyko, i w 25-ej Łyko.

Jeden z przebojów gości skończył się ostrym strzałem Dziubacza, który grzęźnie w siatce.

(rg)

Warta bije słaby Union Tour.

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — **Warta — Union Touring (Łódź) 7:2 (2:1).** Ostatnią niedzielę przed rozgrywkami ligowemi wykorzystała Warta na rozegranie meczu z mistrzem łódzkiej klasy A Union Touring. Łodzianie nie przedstawiali niestety dla Warty pełnowartościowego przeciwnika i ulegli łatwo i wysoko.

Warta wystąpiła w składzie następującym: Kowalski (po przerwie Majewicz), Pawlak, Kubalczak; Sobkowiak, Danielak i Ofierzyński; Schwartz, Kryszkiewicz, Twórz, Nawrot i Słomiak. Nie grali więc Fontowicz, Scherfke i Lis. Na środku zadebiutował gracz kościańskiej Unji Twórz, który jednak nie zdołał nastąpić Scherfkego.

Łodzianie grali w następującym składzie: Olesch; Durka, Frankus; Kowalski, Pilc i Szulc; Królasik, Szajdel, Klimczak, Nikiel i Świętosławski.

Warta zwłaszcza w pierwszej połowie wypadła słabo. Obrona grała bez zarzutu, podobnie zresztą jak i pomoc. W ataku natomiast uwidocznił się brak kierownika. U Turystów najlepsza linją była obrona, a szczególnie Frankus.

Pierwszą bramkę uzyskuje Warta już w pierwszej minucie przez Twórza z dośrodkowania Nawrota. W 28 min Słomiak dobija centrę Schwartza. Jedyną bramkę dla Łodzian strzelił w 41 min. Klimczak.

Po przerwie Warta grała znacznie lepiej. W 12 minucie Nawrot uzyskał trzecią bramkę, w minutę później Słomiak czwartą. W 24 minucie drugą bramkę dla gości zdobył Królasik. W trzy min. później Schwartz zdobył piątą bramkę dla Warty, następnie Nawrot w 37 minucie z karnego szóstą, wreszcie na dwie min. przed końcem Kryszkiewicz ustanowił wynik dnia.

Śl.

Klasa A Poznania

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — Przy pięknej, słonecznej pogodzie stanęła w niedzielę poznańska klasa A do drugiej serji rozgrywek o mistrzostwo. Walczyć miało 10 zespołów. Ponieważ jednak Olimpia, stojąca na beznadziejnej pozycji w tabeli, mając zaledwie 4 punkty zalega ze składkami do POZPN i z tego powodu została zawieszona, rezerwy Warty uzyskały dwa punkty bez walki.

W Poznaniu wobec tego odbyły się tylko trzy spotkania. Największe zainteresowanie wzbudził mecz lidera tabeli HCP z Ostrowia. Po ciekawej i naogół wyrównanej walce, zwyciężył HCP 5:4 (3:1). W pierwszej połowie gospodarze górowali wyraźnie. Prowadzenie uzyskali ze strzału Musielaka po ładnym przeboju. W krótkich odstępach czasu padły dalsze dwie bramki ze strzałów Stocka i Skrzypczaka. Żywiołowy atak przyniósł ostrowianom bramkę przez Młynarka. Po przerwie HCP znów przeważa, uzyskując dalszy punkt przez Skrzypczaka. Ostrovia zabrała się energicznie do roboty i zdobyła drugą bramkę przez Młynarka. Krótko potem Skrzypczak dobił strzał Stocka, podwyższając wynik na 5:2. Ostatnie 15 minut należą do gości, którzy przez Olka i Leińskiego zdobyli dwie dalsze bramki.

LEGJA — UNJA KOŚCIAN 5:0 (2:0). Spotkanie mistrza okręgu Legji z kościańską Unją nie należało do ciekawych wobec wysokiej przewagi Legji, która nie schodziła z połowy przeciwnika. Pierwszą bramkę strzelił Mikołajewski z podania Walczaka. Ten sam gracz zdobył w 35 minucie drugą bramkę. Po zmianie stron w 14 minucie trzecią bramkę strzelił Klimczak, w minutę później czwartą Duda, który krótko potem strzelił piątą bramkę, dobijając piłkę, wypuszczoną przez bramkarza.

KPW — KORONA 2:2 (1:0). Wynik remisowy,, uzyskany przez kolejarzy, świadczy o niezbyt dobrej formie ich drużyny. Zaprezentowała się ona słabo, mimo zaprawy zimowej. W pierwszej połowie mieli oni lekką przewagę, atak nie umiał jednak, wskutek hyperkombinacyj, wykorzystać dogodnych sytuacyj. Jedyną bramkę w tej części gry uzyskał KPW ze strzału samobójczego obrońcy Korony Walkowiaka. Po przerwie drużyną więcej atakującą była Korona, która przez pierwsze 20 minut miała wyraźną przewagę. Bramkę wyrównującą w tej części gry zdobył Wardyński. Niespodziewanie padła druga bramka dla KPW w kilka minut później. Bramkarz Korony z piłką w ręce niepotrzebnie cofnął się o krok, przekraczając linję bramkową. Pod koniec meczu jeden z ataków Korony przeprowadzony całą linją przyniósł wyrównanie ze strzału Szafrańskiego.

(Sl.)

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — K. P. W. — Polonia (Leszno) 2:2 (1:1). W Ostrowcu Wielkopolskim odbyło się czwarte z rzędu spotkanie o mistrzostwo poznańskiego okręgu w kl. A pomiędzy K. P. W. a Polonją. Wynik remisowy zasłużony. Gra badzo zacięta. Bramki dla KPW zdobył Leiński, a dla Polonji obie z karnego Jankowiak.

Holendrzy w Polsce

Piłkarze holenderscy rozegrają ostatecznie dwa mecze w Polsce: 11 czerwca (czwartek, Boże Ciało), Liga polska — Liga holenderska w Warszawie, 14 czerwca (niedziela) w Katowicach Polska płd. — Holandja płd. Będą to właśnie nieoficjalne mecze Polska — Holandja, Holendrzy przyślą bowiem do Polski najlepszy skład, traktując te mecze jako ostateczną próbę przed Olimpjadą.

Ponieważ mecz z Danją nie dojdzie do skutku w sezonie wiosennym, reprezentacja nasza będzie miała oprócz meczu z Holandją ewentualnie spotkanie z Rumunją i treningowy mecz z Austrją.

Pierwsze punkty Cracovii

KRAKÓW, 29.3. — Tel. wł. — Oczekiwane z dużem zainteresowaniem mistrzostwa piłkarskie klasy A, rozpoczęły się w Krakowie i przyniosły serję niespodzianek. Niespodziankami były nietylko rezultaty, ale i przebieg spotkań, w których na pierwszy plan wybijała się gra ostra a bardzo często nawet brutalna, to też już w pierwszym dniu mistrzostw nie brakło incydentów.

W czasie meczu Krowodża — Makabi zwolennicy Krowodży zaaranżowali bójkę na boisku, a gracze Krowodży polowali bardziej na kości przeciwnika, niż na piłkę. W innym znów meczu C-klasowym pogotowie ratunkowe zabrało jednego z uczestników. Na każdym prawie meczu grano ostro, a sędziowie musieli wielokrotnie interwenjować. Byłoby wskazane aby KZOPN natychmiast wkroczył i zrobił z tem porządek. Wyniki dzisiejszych rozgrywek były następujące:

CRACOVIA — FABLOK CHRZANÓW 4:0 (3:0). Pierwszy występ Cracovii w klasie A był wielkim magnesem i ściągnął na boisko 1500 widzów. Pierwsze minuty spotkania zdawały się grozić niespodzianką, gdyż ambitna drużyna chrzanowska podniecona nimbem przeciwnika stawiała dzielnie opór Cracovia rozgrywa się jednak i powoli opanowuje boisko. W 16-ej min. zyskuje prowadzenie ze strzału Kosoka. Środkowy napastnik gości mając korzystną szansę marnuje ją, strzelając Pawłowskiemu w ręce. Dalsza przewaga Cracovii zostaje uwieńczona bramkami strzelonemi w 30 min. przez obrońcę Fabloku i w 32-ej przez Kosoka. Po przerwie gra jest nudna, gdyż Cracovia zadawala się wynikiem a Fablok rezygnuje z walki, uciekając się jedynie do gry ostrej. Wynik dnia ustala Stępień. Cracovia wystąpiła w składzie: Pawłowski, Pająk, Lasota, Góra, Grynberg, Bialik, Korbas, Stępień, Kosok, Szeliga, Zembaczyński. Sędzia p. Gumplowicz.

MAKABI — KROWODŻA 2:0 (0:0). Do przerwy gra wyrównana. Krowodża przeważa jedynie... brutalnością. Sędzia usuwa gracza Krowodży z boiska. Po pauzie Makabi przeważa i uzyskuje dwie bramki ze strzałów Sperlinga i Einbauma. Krowodża gra jeszcze bardziej brutalnie, wobec czego sędzia usuwa drugiego jej gracza. Sędzia p. Chruścińki prowadził zawody zdecydowanie.

LEGJA — WAWEL 1:0 (1:0). Niespodziewane i niezasłużone zwycięstwo słabo grającej Legji. Wawel zeszedł z boiska pokonany mimo silnej przewagi zwłaszcza po pauzie. Jedyną bramkę uzyskał Witek. Sędzia p. Kerc.

ZWIERZYNIECKI — GRZEGÓRZECKI 3:1 (3:1). Gra obustronnie ambitna przybierała chwilami na ostrości. Prowadzenie dla zwycięzców uzyskuje Konobek, który niedługo później podwyższa wynik. Grzegórzecki rewanżuje się karnym wyzyskanym przez Strugałę. Wynik ustala Famuła I. Po pauzie gra równorzędna. Sędziował wzorowo dr. Lustgarten.

PODGÓRZE — OLSZA 2:2 (2:1). Mecz zakończył się niespodzianką, gdyż Podgórze uważane za faworyta omal nie przegrało z ambitnie grającą Olszą, która dwukrotnie prowadziła. Bramki dla Olszy uzyskali: Michalak I i Chowaniec. Dla Podgórza: Gierża i Antosiewicz. Sędzia p. Wajsberg.

GARBARNIA I— KORONA B. 7:1 (2:1). Grając z siedmioma graczami ligowemi Garbarnia miała silną przewagę i wygrała wysoko. Bramki strzelili Pazurek 2, Zaremba 2, Polus, Czub i Riesner po jednej. Dla pokonanych Rozwadowski. Sędziował p. Tender.

WISŁA IB — UNIA 2:1 (2:0). Wisła przeważała do przerwy, ustępowała natomiast przeciwnikowi w drugiej połowie. Bramki dla Wisły: Sarna i Gracz, dla Unji: Sochaczyk. Sędzia p. Seidner.

RUCH ZNALAZŁ PRZECIWNIKA

Wyjazd Ruchu na tournee Wielkanocne do Niemiec uważać należy za sfinalizowany. Mistrzowskiej drużynie udało się wreszcie zapewnić sobie trzecie spotkanie, a to ze Sportver. Halle. Dzięki temu strona materjalna ekspedycji jest zabezpieczona.

Hajduczanie znaleźli się bowiem o tyle w ciężkiej sytuacji, że kalkulacja wyjazdu ich do Niemiec opierała się na meczu z Vorwaertsem we Wrocławiu, z chwilą zatem, gdy drużyna ta w ostatniej chwili odmówiła, istniało niebezpieczeństwo zerwania całego tournee i narażenia piłkarzy polskich na ewent. pretensje finansowe ze strony pozostałych niemieckich partnerów.

Wyjazd piłkarzy hajduckich nastąpi w czwartek 9 kwietnia pod kierownictwem kpt. Blachy i insp. Gettlera.

(hr.).

Warszawski turniej gier
z udziałem zespołów Tallinna

TURNIEJ GIER Z UDZIAŁEM T.S.S. RUSS

W sobotę rozpoczął się na sali YMCA turniej koszykówki i siatkówki z udziałem estońskiej drużyny T.S.S. Russ oraz stołecznych zespołów AZS i Polonii. Z trzech spotkań tego dnia Estończycy wygrali jedną, a mianowicie w koszykówce męskiej, w której reprezentują rzeczywiście wysoki poziom! Natomiast panie musiały skapitulować przed warszawiankami, zarówno w koszykówce, jak i siatkówce.

W SIATKÓWCE PAŃ goście nic nie pokazali, przegrywając ze słabą ostatnio Polonją. Polonja grała zresztą tym razem nieco lepiej. Wyróżniały się Stanilewiczówna i Wlewiórska. U Estonek wybijała się dobremi ścięciami Baranina, a pozatem cała drużyna odznaczała się doskonałym i trudnym do przyjęcia serwem, w którym celowała zwłaszcza żona naszego trenera, Kłyszejkowa.

W KOSZYKÓWCE PAŃ. Russ również się wypadł szczególnie, przegrywając zdecydowanie z wicemistrzowskim zespołem Polski AZS. Tu należy podkreślić błąd organizatorów, którzy miast rozegrać przedtem spotkanie męskiej koszykówki, zarządzili rozgrywkę kobiet. Tak więc Estonki, zmęczone poprzedniem trzysetowem spotkaniem siatkówki, musiały zaraz stanąć do walki ze świeżym i do tego znacznie lepszym AZS. AZS znajduje się obecnie w szczytowej formie. Asem jest tu doskonała Wiszniewska, która dalekiemi i celnemi strzałami może śmiało konkurować z mężczyznami. Pozatem na wysokim poziomie stoi obrona Gąsiorowska — Holfeierówna, która paraliżowała ataki przeciwniczek.

W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ goście pokazali naprawdę wysoką klasę. Drużyna odznacza się świetnemi warunkami fizycznemi, szybkością, świetnym startem do piłki i dryblingiem. Na czoło wybijał się reprezentacyjny zawodnik Estonji, Vinogradow, który zdobył gros punktów dla swego zespołu. Polonia grała conajmniej o klasę lepiej, niż w spotkaniu z ubiegłego tygodnia z US Riga, na co złożył się między innemi start Zglińskiego. Warszawianie potrafili nawiązać równorzędną walkę z doskonałymi koszykarzami estońskimi, ulegając dopiero w finiszu. Cała drużyna grała dobrze, mając najlepszego strzelca w Gregołajtysie.

PRZEBIEG. Siatkówka kobieca: Polonja — Russ 2:1 (15:8, 6:15, 15:8). W pierwszym secie początkowo gra słaba. Polonja dzięki ścięciom Wlewiórskiej wygrywa go. W drugim secie obraz zmienia się. Russ panuje nad grą i wygrywa seta lekko, zawdzięczając to w dużej mierze ścięciom Baraniny oraz serwom Kłyszejkowej. W decydującym secie Polonja wraca do równowagi i osiąga zwycięstwo. Sędziował p. Wirszyłło.

Koszykówka kobieca: AZS — Russ 34:13 (14:5). Przez dłuższy okres gra wyrównana, a dopiero fenomenalne strzały Wiszniewskiej przynoszą przewagę AZS. W Russie b. dobra była Łaskijewa, w AZS nie było słabych punktów. Kosze zdobyły dla AZS: Wiszniewska 22, Brzustowska 6, Wojnarowska 3, Jaśnikowska 2 i Holfeierówna 1, dla Russu — Łaskijewa 8, Malacowa i Timachowicz po 2, Kłyszejkowa 1. Sędziowali pp. Twardo i Szeremeta.

Koszykówka męska Russ — Polonia 49:31 (17:18). Estończycy, grający schematami, zaskakują polonistów i prowadzą z miejsca. Polonja powoli przychodzi do siebie i kończy pierwszą część gry na swą korzyść. W drugiej połowie Polonii udaje się przez dłuższy czas prowadzić równorzędną grę, ale końcowy zryw gości przynosi im znaczne zwycięstwo. Punkty dla Russu zdobyli Vinogradow 15, Bakin 13, Voskriesiensky i Zielonoj po 8, Christjansky 3, dla Polonii — Gregołajtys 13, Zgliński 6, Redziszewski i Kruszewski II po 4, Kacicki i Nowicki po 2. Sędziowali pp. Olszewski i Koszarowski.

W niedzielę późnym wieczorem został zakończony turniej gier z udziałem T.S.S. Russ. Tym razem Estończykom powiodło się już gorzej, bo osiągnęli zaledwie remis w koszykówce męskiej, pozostałe zaś dwa spotkania kobiece przegrali zdecydowanie. Gwoździem wieczoru było naturalnie spotkanie koszykówki panów, w którym AZS odniósł poważny sukces, osiągając wynik nierozstrzygnięty, a był nawet bliski zwycięstwa, gdyż do ostatnich chwil prowadził różnicą paru punktów. Zwycięstwo swe zawdzięcza AZS nietylko swym autochtonom, ile nabytej piątce rozwiązanej YMCA, która z Bednarkiem i Wilamowskim na czele zagrała swój najlepszy mecz sezonu, wznosząc się naprawdę na wyżyny koszykówki. Nie należy tu z tego wyciągać wniosku, że Russ był słaby, przeciwnie była to drużyna, która musiała się każdemu spodobać. W swoim zespole miała graczy reprezentacyjnych, przyczem był to zespół zupełnie wyrównany. Sukces AZS pozwala więc przypuszczać, że może nareszcie nastąpi poprawa poziomu stołecznego, który ostatnio tak obniżył swój lot. Spotkanie AZS — Russ trzymało licznie zebranych widzów w ciągłem napięciu. Prowadzenie bowiem ciągle się zmieniało, i do ostatniej niemal minuty wynik był niewiadomy. Pierwszą część gry kończą akademicy nikłą przegraną 14:20, tracąc punkty na niefortunnej zmianie doskonale grającej wyżej wymienionej piątki na dawną rdzenną. Po przerwie gra już tylko świetnie dysponowana piątka ymkarzy, którzy zawiązują z powodzeniem walkę. Wyrównywują, a nawet uzyskują prowadzenie, które się jednak co chwila zmienia. Na dłuższy okres przed końcem meczu prowadzi AZS uzyskując wynik 35:30. Wspaniały finisz Russu na dwie minuty przed końcem przynosi nawet zmianę prowadzenia. Na szczęście jednak akademicy w ostatniej minucie wyrównują karnym i osiągają nad rzeczywiście silnym i klasowym przeciwnikiem zaszczytny wynik 36:36, kończąc piękne i emocjonujące spotkanie. Punkty dla AZS strzelili Bednarek 18, Wilamowski 10, Koszarowski II 5, Gzell 2 i Kulesza 1, dla Russu — Vinogradow 12, Voskriesiensky 8, Pontkow 5, Zielonoj 6, Bułatow i Bakin po 2, Christiańsky 1. Sędziowali pp. Olszewski i Twardo.

W koszykówce pań Polonia pokonała Russ 24:9 (10:4). Zwycięstwo to przypadło trudniej Polonii, niż AZS, który mamy wrażenie jest lepszy ostatnio od mistrza Polski. Kosze strzeliły dla Polonii Wlewiórska 10, Stankiewiczówna 9 i Kamecka 5, dla Russu — Kłyszejkowa 3, Timachowicz, Łaskijewa i Baranina po 2. Sędziował pp. Zajączkowski i Pluciński.

W siatkówce pań AZS osiągnął nad gośćmi estońskimi łatwe zwycięstwo 2:0 (15:5, 15:5). Doskonale grały Stefańska i Jaśnikowska. Sędzia p. Szeremeta.

Publiczności każdego dnia około 800.

Na trawnikach Śląska

FINAŁ O PUHAR PLEBISCYTOWY

RYBNIK, 29.3. — Tel. wł. — Drugie spotkanie półfinałowe o puhar plebiscytowy, rozegrane w Rybniku pomiędzy Reprezentacją Podokręgu Rybnickiego i Bielskiego zakończyło się po interesującym przebiegu zasłużonem zwycięstwem drużyny rybnickiej w stosunku 2:1 (1:1). Pierwsza część zawodów była naogół wyrównana. W tym okresie doskonałą formę zademonstrowały obrony obu stron. Po zmianie inicjatywę objęli gospodarze, którzy coraz częściej przesiadują na polu bielszczan. Wszelkie wysiłki w kierunku uzyskania zwycięstwa likwiduje doskonale usposobiony bramkarz Bielska. Dopiero w końcowej fazie meczu udaje się reprezentacji rybnickiej uzyskać zwycięski punkt. reprezentacji rybnickiej uzyskać zwycięski punkt! Strzelcem obu bramek dla drużyny zwycięskiej był Gajda. Honorowy punkt dla Bielska zdobył Ksol. Sędziował doskonale p. Linke.

W spotkaniu finałowem o puhar plebiscytowy, które odbędzie się 13 kwietnia b. r. w Katowicach, spotkają się reprezentacja Chorzowa i reprezentacja Rybnika.

Projektowany na poniedziałek wielkanocny mecz finałowy o puhar plebiscytowy nie dojdzie w tym terminie do skutku. Śląski O. Z. P. N. w meczu finałowym chce za wszelką cenę korzystać z piłkarzy K. S. Śląsk (repr. Chorzowa), to też zmuszony jest przełożyć mecz międzymiastowy na nieustaloną jeszcze datę dnia powszedniego. (hr)

KATOWICE, 29.3. — Tel. wł. — W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o puhar benjaminka Ligi państwowej KS Dąb w Katowicach, przeprowadzono dziś pięć spotkań. Porażkę ligowego Śląska usprawiedliwić należy faktem, że w rozgrywkach puharowych „Śląsk" występuje w składzie wybitnie osłabionym. Wyniki przedstawiają się następująco:

W Katowicach IFC uległ Pogoni z Nowego Bytomia w stosunku 1:4 (1:4). Dąb zwyciężył Naprzód — Załęże w stos. 3:0 (1:0). Bramki dla ligowców zdobyli: Kłoda 2 i Kierot jedną. W Mysłowicach 06 zwyciężył Śląsk — Świętochłowice 3:2 (1:1). W Nowej Wsi Wawel pokonał 06 z Katowic w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla Wawelu zdobył obie Herisch.

Wreszcie w Chorzowie KS Chorzów III zwyciężył Słowian Katowice 5:1 (2:1). Bramki dla Chorzowa zdobył: Steimach i Lange po dwie oraz Falsen jedną. Honorowy punkt dla Słowianu zdobył Chlebek.

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 29.3. — Tel. wł. — Pierwsza drużyna ligowego Śląska rozegrała w dniu dzisiejszym spotkanie towarzyskie z A klasowym Naprzodem z Rudy. Spotkanie to zakończyło się łatwem wysokocyfrowem zwycięstwem Śląska w stosunku 8:0 (1:0). Bramki dla Śląska zdobyli: God 4, Więcek 3, Smoj jedną. W Rudzie Slavia zwyciężyła Ligociankę z Katowic w stosunku 5:0 (2:0).

REZYGNACJA Z MISTRZOSTW

Pol. K. S. w Sosnowcu wycofał swą drużynę piłkarską z mistrzowskich rozgrywek piłkarskich rundy wiosennej. Po przeprowadzeniu reorganizacji sekcji piłkarskiej, Policyjny KS wystawi dopiero drużynę do rozgrywek jesiennych, lecz grać ona już będzie wówczas w klasie B.

Sekcja bokserska „Unji" sosnowieckiej, która uzyskała mistrzostwo Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego zrezygnowała z dalszej walki o wejście do klasy A Okręgu śląskiego. Na decyzję tę wpłynęło osłabienie sekcji wskutek odbywania przez dwóch zawodników powinności wojskowej.

FINAŁY GIER SZKÓŁ WIECZOROWYCH

W niedzielę na sali YMCA w Warszawie odbyły się finały turnieju gier sportowych, zorganizowane dla szkół wieczorowych i świetlic warszawskich o nagrody przechodnie Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

Finał koszykówki panów Jedność — Orę 12:4, o III miejsce koszykówki panów Naprzód — Grójecka 27:3. Finał koszykówki pań — „Ku Słońcu" — Naprzód, o III miejsce koszykówki pań Rozbrat — Żeromski 27:25. W finale siatkówki panów pierwsze miejsce zdobył walkowerem Naprzód.

W turnieju gier sportowych Iskry rozegrano następujące dwa spotkania: w siatkówce męskiej Strzelec — Iskra II 2:1, w koszykówce męskiej Iskra — Strzelec 53:17.

W.A.C.—Wiedeń gościem Legji

WAC wiedeński ma rozegrać, w czasie świąt Wielkiej Nocy, dwa mecze piłkarskie z Legją w Warszawie.

WARSZAWA ZAPRASZA BERLIN

W.O.Z.P.N. wysłał do Berlina propozycję rozegrania meczu międzymiastowego w czerwcu, w Warszawie.

NOWE KADRY SĘDZIÓW W WARSZAWIE

WOZPN ogłosił otwarcie zapisów na kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Zapisy przyjmuje sekretarjat WOZPN (6 sierpnia 2 m. 2) codziennie od 10 do 12 po poł. Organizacją Wydziału Spraw Sędziowskich na terenie Warszawy zajmuje się prezes okręgu pułk. Rudolf. Do komisji egzaminacyjnej mają być zaproszeni czterej b. prezesi W.O.K.S. pp.: red. M. Strzelecki, inż. Grabowski, inż. Przeworski oraz mjr. Jachieć.

GWIAZDA — ŚMIGŁY (WILNO)

Gwiazda sprowadza do Warszawy drużynę Śmigłego, na 7 i 8 kwietnia do Warszawy. Pozatem piłkarze robotniczego klubu walczyć będą 11 b. m. z Makabi, a 12 i 13 b. m. z KPW z Ostrowia Wielkopolskiego.

KRUK, napastnik Polonii, zapadł na grypę i w pierwszych meczach o mistrzostwo kl. A nie będzie brał udziału.

GRUZIN KAMISZWILI ma zasilić szeregi piłkarskie PWATT'u. Przyjechał on z Paryża, gdzie grał w pierwszej drużynie amatorskiej Standes Française na środku ataku.

Bluman I. skrzydłowy Makabi warszawskiej wyjechał na stałe do Montevideo.

Andrzejewski I. skrzydłowy Warty (Poznań), który przeniósł się do Warszawy i podpisał zgłoszenie do Polonii otrzymał już zgodę WOZPN na grę w drużynie Polonii.

Henryk Preusker RKS Naprzód (Chorzów), środkowy pomocnik drużyny śląskiej przeniósł się do Warszawy i podpisał zgłoszenie do Skry.

BAR-KOCHBA — NORDYJA, mecz bokserski rozegrany w Warszawie zakończył się zwycięstwem Bar-kochby w stosunku 10:4. Sędziował p. Wł. Halber.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Zygmunt Bar, Puławy. Musi Pan pojechać do Lublina, jeszcze lepiej do Warszawy — tam się okaże, czy ma Pan warunki na boksera. Jeśli się Pan zdecyduje, skierujemy Pana do klubu ale uprzedzamy, że egzamin może wypaść ujemnie. Inna droga — to najbliższy Ośrodek w. f.

Sędziowie na mecze ligowe

Obsada sędziowska na niedzielne mecze ligowe została wyznaczona przez zarząd PZPN w sposób następujący: ŁKS — Warszawianka p. Lustgarten, Legja — Dąb p. Arczyński, Warta — Garbarnia p. Gruszka, Wisła — Śląsk p. Kurzweil, Ruch — Pogoń p. Rutkowski.

Kooptacja wydziału spraw sędziowskich nastąpi na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu PZPN. Jednocześnie ta sama procedura odbędzie się w okręgach, które również mają już przygotowaną obsadę sędziowską na niedzielne spotkania.

Danja, do której zwrócił się PZPN z propozycją rozegrania meczu nie na jesieni w Kopenhadze, a na wiosnę w Warszawie, odpowiedziała odmownie i wskutek braku terminu w sezonie wiosennym proponuje powtórnie rozegranie meczu 4 października w Kopenhadze. PZPN nie udzielił jeszcze odpowiedzi, uzależniając ją od decyzji w sprawie meczu Polska — Niemcy.

Z dotychczasowych pertraktacyj, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Niemcy uzależniają rozegranie meczu z Polską od udziału Polski w Olimpiadzie.

Ligowy zespół „Śląska" niebawem wzbogaci się o doskonałego podobno skrzydłowego Michalskiego, rekrutującego się z jednego z klubów podokręgu Rybnik. (hr)

TORUŃ, 29.3. Pierwszy w sezonie mecz piłkarski pomiędzy Goplanią z Inowrocławia a miejscowym Gryfem, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

WROCŁAW PROPONUJE

Łódź, 29.III. Tel. wł. ŁZOPN otrzymał w dniu dzisiejszym ofertę Wrocławia na mecz międzymiastowy w Łodzi i rewanż w jednem z trzech miast Śląska niemieckiego — we Wrocławiu Bytomiu lub Zebrzu. Wobec bardzo dobrych warunków oferta Niemców będzie na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu ŁZOPN-u według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjęta. Mecz Wrocław — Łódź w Łodzi odbyłby się w maju.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA

Zarząd Podokręgu p. n. Zagłębia Dąbrowskiego został zawiadomiony przez Kiel. O. Z. P. N., że P.Z.P.N. ukarał dożywotnią dyskwalifikacją członka zarządu Ż.K.S. Hakoah w Będzinie Lichtensztajna za niedotrzymanie warunków finansowych wobec F.C. — Wien sprowadzonego dla Hakoahu w Będzinie. Dyskwalifikując dożywotnio Lichtensztajna PZPN upoważnił F. C. Wien do wystąpienia przeciwko niemu na drogę sądową o odszkodowanie.

Jednocześnie P.Z.P.N. postawił wniosek o rozciągnięcie dyskwalifikacji na wszystkie związki sportowe w Polsce.

PIŁKA RĘCZNA NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 29.3. — Tel. wł. — Mecz piłki ręcznej rozegrany dziś w Katowicach między mistrzem Polski KKS Pogoń z Katowic a drużyną niemiecką Vorwärts z Gliwic zakończył się zwycięstwem drużyny Pogoni w stosunku 5:1 (1:1)

Łódź ma już 7-miu mistrzów boksu

Zawody pełne emocyj i niespodzianek. Tytuł w wadze piórkowej chwilowo nieobsadzony

ŁÓDŹ, 29.3. — Tel. wł. — Bokserskie mistrzostwa Łodzi wypadły dużo lepiej niż sobie obiecywano. Oczywiście nie wszystkie kategorje mogą się pochwalić liczebnością czy też poziomem wagi piórkowej czy półśredniej, przebieg mistrzostw był jednak wyjątkowo interesujący o czem świadczą liczne też niespodzianki.

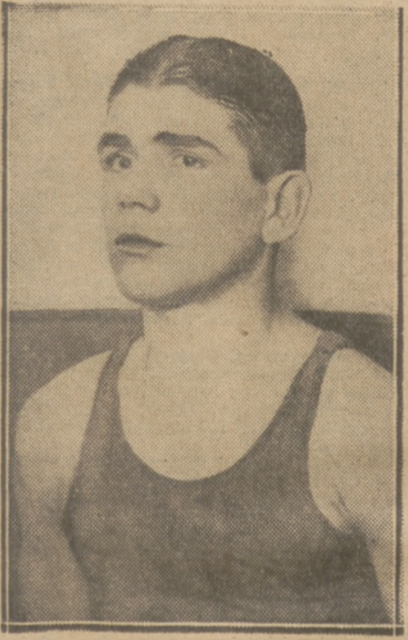
Nim zrobimy przegląd mistrzostw, zatrzymamy się na chwilę przy wadze, losowaniu i komplecie sędziowskim. Waga zrobiła jednego wielkiego psikusa: Kłodasowi zabrakło 100 gramów do kategorji ciężkiej. Wracał z pogrzebu ojca kilkadziesiąt kilometrów na rowerze i podmiejskie szosy łódzkie wytrzęsły z niego parę kilo. Teraz była sztuka utrzymać kategorję przez trzy dni.

FIGLE LOSOWANIA

Losowanie, skojarzyło już w pierwszem kole, a najdalej drugiem, pary, które przewidywano w finale. Sędziowanie było poza jednym wypadkiem — dobre, ale ten jeden błąd wymaga energicznego wkroczenia władz PZB., jeżeli nie chce się zburzyć całości organizacyjnej związku łódzkiego. Bezsporny zwycięzca został uznany za pokonanego i, zdaniem p. Milsza, z różnicą aż 4 punktów!

W siedmiu kategorjach są już nowi mistrzowie, w piórkowej mistrz będzie wyłoniony na najbliższych zawodach towarzyskich.

Popielaty zrobił rekordową karjerę na jesieni zdobył mistrzostwo pierwszego kroku, w lutym wygrał mistrzostwo młodzików a teraz mistrzostwo okręgu.



WOŹNIAKIEWICZ (IKP) przeszedł przez wszystkie rundy mistrzostw Łodzi „szlakiem nokautowym" i zdobył tytuł mistrzowski wagi lekkiej.

Gottfried nie jest orłem, ale ma nad swymi satelitami taką przewagę fizyczną, że tytuł ten przypadł mu zasłużenie w udziale. W piórkowej szalenie miła niespodziankę sprawił finalista Czesławski (IKP), najpilniejszy uczeń Billy Smitha. Jest on znany szerszemu ogółowi pod innem właściwie nazwiskiem, jest on jednak uczniem i walczy pod pseudonimem, swój kolosalny sukces zawdzięcza inteligencji i wyrobieniu technicznemu. Drugi finalista Spodenkiewicz w walce półfinałowej wypadł wspaniale i zbierał huczne oklaski.

Woźniakiewicz w lekkiej, Chmielewski w średniej stoją poza konkurencją.

Mistrzem wagi półśredniej został Ostrowski, zawodnik o niedźwiedziej łapie. Pierwszy cios jego w walce z Durkowskim zadecydował o wyniku.

Pietrzak zdobył mistrzostwo w półciężkiej. Wypadł raczej blado, a przeprawę miał ciężką. Mistrzostwo w kategorji najcięższej zdobył Blibaum, też nie orzeł, ale od Rosława zdecydowanie lepszy.

Przebieg walk w poszczególnych kategorjach wygląda w skondensowanej formie sprawozdawczej następująco:

Waga musza była biednie obesłana. Gluba (IKP) po zupełnie bladej walce wygrał ze słabym Rosmanem (Hak.) i zakwalifikował się do finału, gdzie czekał na niego kolega klubowy Popielaty. Walkę finałową rozstrzygnął dla siebie nieznacznie ale niemniej zasłużenie Popielaty.

W wadze koguciej w pierwszym półfinale zabijaka Gottfried (Hak.) spuścił wielkie lanie Bartniakowi (IKP). Było to zwycięstwo nieokrzesanej siły nad techniką i inteligencją. W drugim półfinale Augustynowicz (Geyer) po słabej walce wygrał pewnie z Richterem (Kruschender). Finał Gottfried — Augustynowicz stał na niezłym poziomie. Walka była wyrównana, a że Gottfried ukończył ją jako świeższy, przytem jego przewaga fizyczna była znaczna, zwycięstwo przyznano mu zasłużenie.

„PIÓRKA", ALE DOBRE

Waga piórkowa była pod wieloma względami jasnym punktem mistrzostw. Najliczniej obesłana, wykazała wyrównany i dobry poziom, a kilka pojedynków było wręcz doskonałych. Serję ich rozpoczyna walka Kijewskiego (Zjedn.) z Fagotem (Hak.). Pierwsze starcie należało do Kijewskiego, dwa następne wyraźnie do Fagota, dlaczego jednak przyznano zwycięstwo Kijewskiemu pozostanie tajemnicą kart punktowych.

W drugiej kolejce Kijewski musiał połknąć nieprzyjemną pigułkę — porażkę z rąk słabszego znacznie fizycznie Czesławskiego (IKP.), który górował nad nim techniką i rozumem. Czesławski uprzednio wyeliminował Kulibabkę (Geyer) — walka ta jednak stała na niskim poziomie i nie zapowiadała bynajmniej późniejszego sukcesu.

Na bardzo dobrym poziomie stała walka Białystoka (Hak.) z Wojciechowskim (Geyer) zakończona niespodziewanem ale niemniej słusznem zwycięstwem zawodnika żydowskiego. Puncz Białystoka nie wystarczył jednak na Spodenkiewicza (IKP.), który w meczu ćwierćfinałowem błysnął fajerwerkiem znakomitej formy. Była to bodaj najładniejsza walka turnieju.



POLONIA — LEGJA 4:1
Przykre starcie Korniejewskiego z Przeździeckim. Bułanow opuścił z rozpaczy ręce...



LEGJA (POZNAŃ) — T.K.S. 6:0.
Obrońca toruńczyków ratuje główką w krytycznej sytuacji.

Zgrzytem zakończyła się walka Michalak (Zjedn.) — Leszczyński (IKP). Po pierwszem starciu, które należało do Michalaka, w dwóch następnych przewaga Leszczyńskiego z każdą chwilą wzrastała, tak, że pod koniec Michalak był już zupełnie bezsilny. Zwycięstwo Leszczyńskiego nie mogło ulegać wątpliwości, ale pechowy ten bokser nie ma szczęścia do punktowych. Ogłoszono zwycięstwo Michalaka. IKP wniosło protest i wówczas dowiedziano się horrendalnej rzeczy: sędzia punktowy p. Milsz dał zwycięstwo Michalakowi z różnicą czterech punktów. W półfinale, Michalak natknął się na Czesławskiego i po niezwykle zaciętej walce przegrał na punkty. I znów triumfowała technika i inteligencja nad siłą i nieczystym boksem. Finał Spodenkiewicz — Czesławski odbędzie się w ramach najbliższej imprezy klubowej.

WOŹNIAKIEWICZ!...

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (IKP) dwukrotnie walczył ze Zbierskim (Geyer). Po pierwszej walce, wygranej przez Woźniakiewicza w drugiej r. przez k. o. Geyer założył protest, że zwycięzca nie stał w odpowiednim narożniku. Jakkolwiek wina leżała po stronie sędziego, protest Geyera został uwzględniony. W drugiej walce, po pierwszem uderzeniu w żołądek Zbierski został wyliczony. Co Chciał Geyer wygrać przez swój protest, nikt zrozumieć nie może. Mikołajczyk (Geyer) stoczył zaciętą walkę, bogatą w „niedźwiedzie" uderzenia z Kowalewskim (IKP). Świetne tempo tej walki i jej ciekawy przebieg były niespodzianką. Zwyciężył Mikołajczyk, dzięki lepszemu finiszowi. W finale Woźniakiewicz w ciągu jednej rundy zmiażdżył Mikołajczyka, który kilkakrotnie nieźle się odgryzał, po trzech minutach zrezygnował jednak z nierównej walki. Trzy walki Woźniekiewicza trwały niespełna 8 minut.

W wadze półśredniej, odbył się, podobnie jak w w. piórkowej, cały szereg wartościowych i emocjonujących pojedynków. Do finału zakwalifikowali się: Durkowski (IKP) i Ostrowski (Geyer), w wyeliminowanem polu pozostali: Banasiak i Wdowiński. Durkowski w ćwierćfinale nie miał trudniejszego zadania z Mirowskim (Geyer), następnie jednak wpadł na Banasiaka (IKP). Była to wspaniała wymiana ciosów, choć odnosiło się wrażenie, że w pierwszej rundzie Banasiak nie poszedł na całego. Pierwsza runda Durkowskiego, druga była wyrównana, w trzeciej Banasiak wyraźnie przeważał. Przyznanie zwycięstwa Durkowskiemu w tej wyrównanej walce to koncesja na rzecz młodości. Ostrowski w ćwierćfinale spotkał się z Wdowińskim (Hak.), który był niedysponowany. To co nie wychodziło Wdowińskiemu, udawało się Ostrowskiemu, który wygrał wyraźnie. W półfinale, przeciwnikiem Ostrowskiego był jego kolega klubowy Gawin, który po pierwszej rundzie zrezygnował z dalszej walki. Szkoda, że sędzia nie poznał się na tej zbyt pacyfistycznej walce.

DRAMAT W PÓŁŚREDNIEJ

Finał Durkowski — Ostrowski był dramatyczny i trzymał widownię w kolosalnem napięciu. Po pierwszej wymianie ciosów Durkowski pada, szybko się podnosi, ale jest zupełnie zdetonowany, chodzi odkryty, co wykorzystuje wspaniały punczer Ostrowski. Drugi upadek Durkowskiego hamują liny. Runda jest wygrana wysoko przez Ostrowskiego. W drugiej dochodzi do szalonej wymiany ciosów. Durkowski wiele nadrabia, ale starcie należy do Ostrowskiego. W ostatniej Durkowski idzie na całego, jest w dalszym ciągu odkryty i choć daje się we znaki przeciwnikowi i tę rundę przegrywa. W sumie zwycięża zasłużenie Ostrowski. Pierwszy cios zadecydował o walce. Durkowski był po nim bardzo osłabiony.

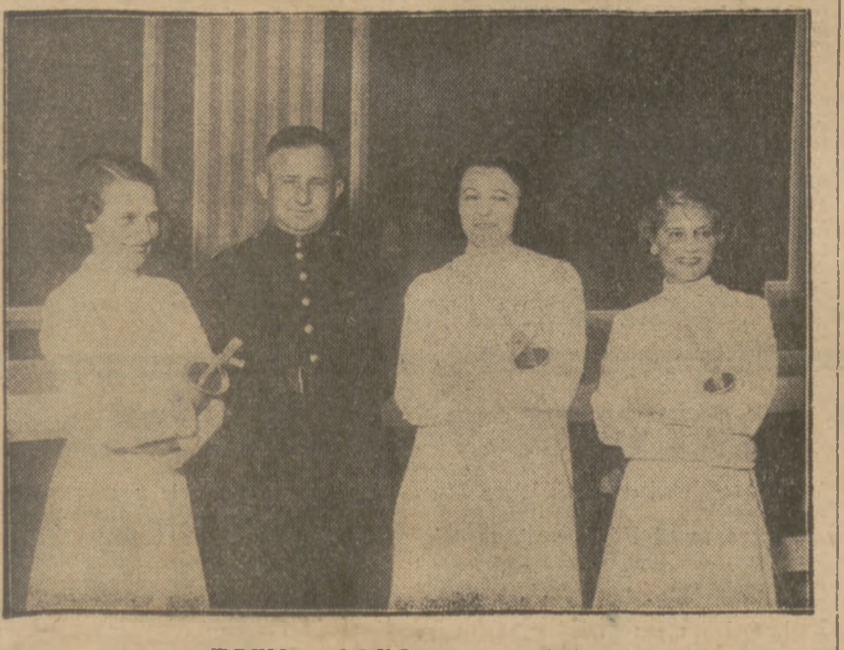
W wadze średniej, Chmielewski (IKP) w półfinale bawił się z kolegą klubowym Rumolem i choć go oszczędzał, ten po pierwszej rundzie miał już dość. W finale przeciwnikiem Chmielewskiego był Krawczyk (Kruschender). Panując przez cały czas nad przeciwnikiem i oszczędzając rękę, Chmielewski odbył z nim dobry sparring i wygrał. Na dobro pabjaniczanina należy zapisać twardość, dobrą gardę i odwagę.

W wadze półciężkiej, Pietrzak (IKP) miał w półfinale trudną przeprawę z Jaskółą (Zjednoczone). Krwawa ta walka zakończyła się wprawdzie zasłużonem zwycięstwem Pietrzaka, ale wypadł on blado. W finale, przeciwnikiem jego był Kłodas (Wima). Zacięta, bogata w „bomby" walka po wyrównanym przebiegu przy pierwszej rundzie wygranej przez Kłodasa, zakończyła się ostatecznie zasłużonem zwycięstwem Pietrzaka, który zdobył tytuł dla swego przybranego klubu IKP, w poniedziałek bowiem otrzymuje on zwolnienie dla Kaliskiego KS.

ZAMIAST 5-ciu, DWU

W wadze ciężkiej był odrazu finał. Liczba 5-ciu przewidzianych zawodników stopniała do dwóch. Tytuł mistrza zdobył zasłużenie Blibaum (Hak.) zwyciężając w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Rosława (IKP). Blibaum, jakkolwiek długo pauzował, wypadł korzystniej, niż się tego po nim spodziewano. Rosław we wszystkich rundach był na deskach i sędzia przerwał walkę, gdyż był zupełnie groggy.

Zainteresowanie mistrzostwami było znaczne. Przez wszystkie trzy dni widownia była wypełniona.



TRZY FLORECISTKI ŁODZI
To cały komplet mistrzyń szermierczych, które wygrała Matczakówna (na lewo) przed Świerczewską i Rajchmanówną

Na ringach całej Polski

REWJA MARYNARZY

W sali gimnastycznej na Oksywiu odbyły się finały bokserskich mistrzostw Marynarki Wojennej. Wyniki przedstawiają się następująco: w koguciej — Wiśniewski (flota rzeczna Pińsk) wypunktowała Chełminiaka (fl. woj.), w piórkowej — Mendel (fl. rz.) wypunktował Respe (fl. woj.), w lekkiej — Pasturczak (fl. woj.) odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Kazimierczakiem (fl. rz.), w półśredniej — Gołębiowski (fl. woj.) wypunktował Piechockiego (fl. woj.), w średniej — Błaszak (fl. woj.) pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Czepułkowskiego (fl. rz.), w półciężkiej — Ożarek (fl. woj.) znokautował w pierwszej rundzie Kozakowa (sp. m. w.), w wadze ciężkiej — Węgrowski (fl. rz.) bije wysoko na punkty Sadowskiego (fl. woj.).

Sędziował w ringu kpt. Tymiński, delegowany przez PZB.

O TYTUŁY BOKSERSKIE STRZELCÓW

W dniach 31 b. m. oraz 1 i 2 kwietnia rozegrane zostaną w Nowym Bytomiu pięściarskie mistrzostwa Polski Związku Strzeleckiego. Gospodarzem mistrzostw będzie miejscowy B. K. S. „Strzelec", z którego też bokserów rekrutuje się biorąca udział w mistrzostwach reprezentacyjna ósemka Śląska. Akces swój zgłosiły następujące okręgi Z. S.: Poznań (8 zawodników), Pomorze (8 zawodn.), Śląsk (8), Lublin (7), Okręg „Północ" (Gdańsk), Warszawa (Fort Bema), Kraków, Lwów i Wilno. Nie będą w mistrzostwach reprezentowane okręgi łódzki i stanisławowski. Najwięcej tytułów zagarnie niewątpliwie okręg... pomorski, którego reprezentują pięściarze Cujavii i Astorji. Skład imienny najsilniejszego optycznie okręgu przedstawia się następująco (kolejność wag): Łada, Rogowski, Dudziak, Dorsz, Radomski, Lewandowski, Zieliński, Boroziński. Pomorzanom szyki popsuć mogą jedynie gospodarze, występujący w niemniej silnym składzie: Czyż, Dziura, Krawczykowie, Macioszek, Rusecki, Rembalski, Ucherek.

SUKCES BYDGOSZCZY

GNIEZNO, 29.3. — Tel. wł. — **Bydgoszcz — Gniezno 10:6.** W niedzielę odbyły się w Gnieźnie międzymiastowe zawody pięściarskie, które przyniosły zwycięstwo gościom. W wadze muszej Wypijewski (Bydgoszcz) zremisował z Sypkiem (Gniezno), koguciej Radomski (Bydg.) zwyciężył na punkty Budzińskiego (Gniezno), w piórkowej Borowicz (Bydg.) uzyskał dwa punkty spowodu nadwagi Kołasińskiego (Gniezno). W spotkaniu towarzyskiem wygrał również Borowicz. W lekkiej Dorsz (Bydg.) zremisował z Kaczmarkiem (Gniezno), w półśredniej Sobek (Bydgoszcz) przegrał na punkty z Lelewskim (Gniezno). W średniej Urbanak (Bydgoszcz) pokonał wysoko na punkty Kierada (Gniezno), w półciężkiej Łukomski (Bydgoszcz) pokonał na punkty Pawłowskiego (Gniezno), wreszcie w ciężkiej Dorożyński (Bydgoszcz) przegrał wysoko na punkty z Adamczykiem (Gniezno).

KADECI W RINGU

Zawody bokserskie o mistrzostwo Korpusu Kadetów Nr. 2 w Chełmnie zgromadziły 22 zawodników, startujących w pięciu wagach. Najlepszym zawodnikiem okazał się kadet Zdrojewski Janusz, zawodnik o silnym ciosie i nienagannej technice.

Wyniki techniczne w finałach:

Piórkowa: Jarmiński początkowo przeważa nad Ławrynowiczem, lecz w trzeciej rundzie silniejszy Ławrynowicz zmusza przeciwnika do poddania się.

Lekka: Po bezładnej wymianie ciosów Kowalczyk zmusza do poddania się Browarskiego w trzeciej rundzie.

Półśrednia: Szymański deklasuje Węglarza, który z trudem przetrwał trzy rundy.

Średnia: Po dwóch wysoko wygranych rundach Cerkiewicz zostaje trafiony sierpem przez Sempińskiego i idzie trzykrotnie na deski. Wygrywa przez k. o. techn. Sempiński.

Ciężka: Mimo olbrzymiej przewagi fizycznej Malanowskiego, Zdrojewski (który ma wagę średnią), dzięki technice punktuje i osiąga zaszczytny remis.

W ringu sędziował st. sierż. Wyrwa, na punkty zaś por. Borkowski i p. Kamiński. Zawody wzorowo przeprowadzone przez por. Stefana Borkowskiego były dobrą propagandą sportu pięściarskiego na terenie m. Chełmna i odbyły się przy dużem zainteresowaniu publiczności.

W STOLICY

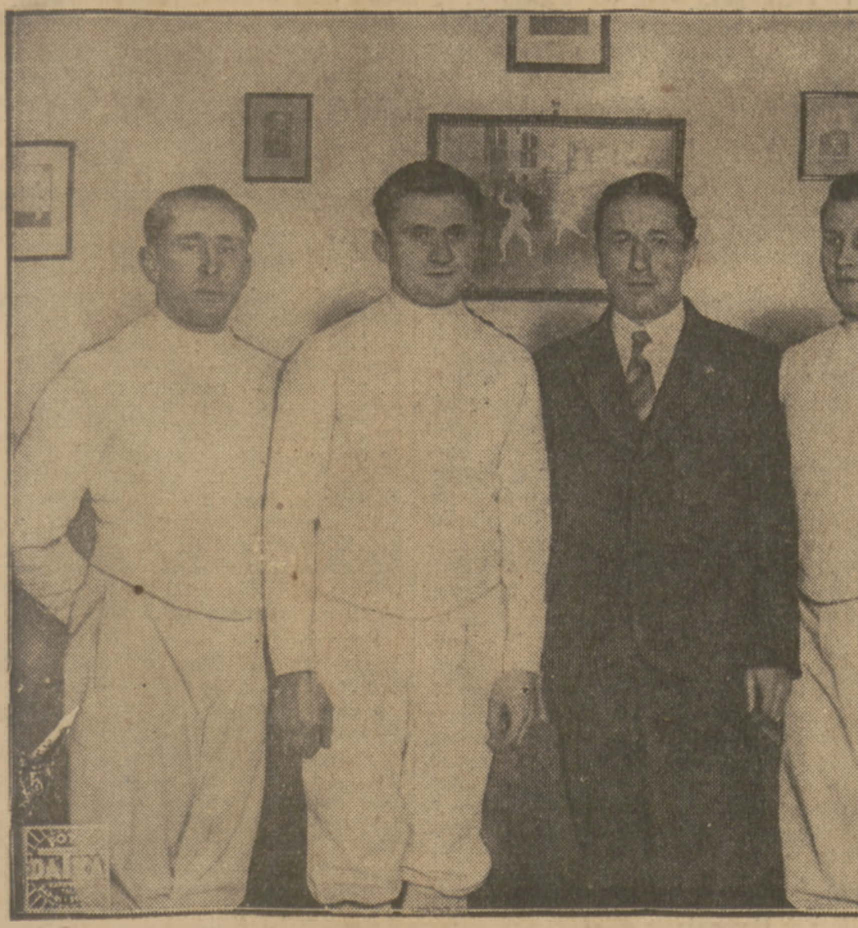
MECZ BOKSERSKI ORKAN — MAKABI rozegrany w sali teatru Nowości w Warszawie zakończył się zwycięstwem Orkanu w stosunku 9:5. Wyniki były następujące: w. musza: Sochaczewski (M) bije na punkty Rogiera (O); w. kogucia: Borensztein II (M) remisuje z Szajkowski (O); w. piórkowa: Pszczoła remisuje z Przetacznikiem (O)! w. lekka: Kopyto (M) przegrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Majchrzakiem (O), w tej samej kategorji Lewkowicz (M) remisuje z Czubińskim (W); w. półśrednia: Wysocki II (M) w pierwszej rundzie już na początku walki zwichnął rękę i poddał się wobec kontuzji Woźniewiczowi (O); w. średnia: Szlaz (M) przegrał przez techniczne k. o. w drugiej rundzie z Żakiem (O). Sędziował p. kpt. Tymiński.

FORT BEMA — SKRA 11:5.

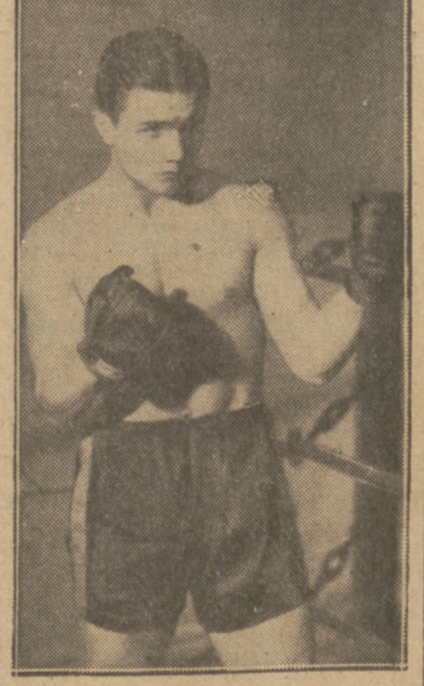
Fort Bema pokonał w meczu bokserskim Skrę 11:5. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa Batora (FB) pokonał Brzączka (S); w. musza: Grochowski (FB) remisuje ze Strychalskim (S); w. kogucia: Lafery (FB) spowodu nadwagi Wódkowskiego (S) zdobył dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem wygrał Lafery; w. piórk.: Wielgasiewicz (FB) zremisował z Głowackim II; w. półśrednia: Wichliński (FB) przegrywa z Głowackim I (S); w. średnia: Kostrzewa (FB) remisuje z Kołaczem (S); w. półciężka: Strzelec (FB) wygrywa z Osickim (S).



(PIETRZAK (IKP) zdobył tytuł mistrza Łodzi wagi półciężkiej.



SZERMIERZE POLICYJNEGO K. S. KATOWICE — MISTRZAMI ŚLĄSKA
Od lewej: Radecki, Sobik, prezes Hostyński, Paszek i Kaczmarczyk.



OŻAREK (YMCA) nokautując Kozakowa uzyskał mistrzostwo marynarki wojennej w wadze półciężkiej.



8-ka BOKSERÓW SKRY WARSZAWSKIEJ podczus meczu wygranego 13:1 z Hakoahem. Stoją od lewej: Strychalski, Wódkowski, Głowacki II, Stecki, Głowacki I, Kołacz. Klęczą: czterej bokserzy żydowscy.

3 nowe rekordy w hali

Lekkoatletki nie dotrzymują kroku kolegom

Warszawa, dzięki inicjatywie W. O. Z. L. A., wcześnie rozpoczęła sezon lekkoatletyczny. Organizacja debjutu wypadła wprawdzie bardzo nędznie, no, ale o to trudno winić władze związkowe. Cóż można pokazać ciekawego, jak można rąk nie opuścić, kiedy lepsi zawodnicy wszelkiej próby porównania sił unikają, jak ognia..

Fakt, że Schmeling walczy raz do roku, wcale nie upoważnia naszych zawodników do podobnego postępowania. Jest to reklama wątpliwej wartości. Znamy już wszyscy te wygrażania się z za krzaka i czajenia się pod płotem. Wiemy doskonale, że nigdy prawie nie wynika z tego nic zadziwiającego. Jedyny skutek, to wielki zawód, który gotują ci megalomani w chwili decydującej zarówno widowni, jak i... samym sobie.

Oczywiście, w myśl wieloletniej tradycji, stało się tak i teraz. Na starcie pojawiły się gremjalnie słabsze kluby, z jedną Warszawianką dla okrasy. AZS zdobył się tylko na to, aby delegować kilku swoich przedstawicieli na widownię, a Legja pozwoliła sobie nawet na taki nietakt, aby w czasie zawodów urządzić na boisku gremjalny trening. Wyglądało to na lekceważenie, graniczące poprostu z prowokacją.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach poziom zawodów nie był zachwycający. Złe wrażenie potęgowały jeszcze konkurencje kobiece, jak zawsze — źle obsadzone i nieciekawe. Jeśli W. O. Z. L. A. chce kobiecą lekkoatletykę ratować, to życzymy powodzenia, ale odstraszać publiczności takim poziomem walki nie wolno. Sztafeta kobieca 4x60 mtr., bieg 500 mtr. i 15-sto (!) metrowe rzuty dyskiem były widowiskiem, od którego flaki się przewracały.

Na tem szarem tle, mamy, na szczęście, do zanotowania kilka wyników wielkiej klasy.

Podkreślamy przedewszystkiem wielkie postępy Łopuszańskiego, który wyrasta na doskonałego sprintera, trenując z dużą systematycznością. Ma on wszelkie zadatki na szybkobiegacza wysokiej klasy: doskonały zryw, wielką elastyczność i naturalny, długi krok. Łopuszański wybiegł wprawdzie z nieznacznym falstartem, ale stawkę konkurentów zdeklasował z łatwością, uzyskując na 100 mtr. dobry wynik 11 sekund.

Doskonale spisał się również Hanke, który pobił znacznie rekord Polski (w hali) skacząc wdal 6.94 mtr. Ten wynik osiągnięty został w dwu zaledwie skokach (6.72 — 6.94) i w tak ładnym stylu, że przekroczenie przez Hankego w pełni sezonu 7-miu metrów z okładem prorokować można z całą pewnością. Hanke będzie się musiał poważnie zastanowić, co wybrać — skok wdal, czy 400 przez płotki. Te dwie konkurencje nie idą ze sobą w parze.

Wyróżnić jeszcze musimy nowy rekord Jurkowskiego na 1000 mtr. i równocześnie bardzo ładną formę reklamowanego Kępińskiego (dawnego rekordzisty). Debjut Lokajskiego w oszczepie, choć niezbyt imponujący, pozwala się spodziewać rychłego powrotu „wielkiej formy". Fatalnie spisał się natomiast Szymański, który porzucił leszneński Sokół, grawitując poważnie w stronę Warszawianki. Mało tego, że ten zawodnik jest bez formy, ale styl jego razi prymitywizmem poprostu, kompromitującym biegacza o chlubnej, bądź co bądź, przeszłości. Ciekawszy rozdział zawodów zamykamy wspomnieniem o dwu skoczkach Warszawianki — Starżyku i Maciakiewiczu. Powinni być z nich „ludzie".

Zawody przeprowadzone zostały w hali CIWF'u na Bielanach. Jedynie rzuty i bieg na 3000 mtr. odbyły się na boisku.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Panowie: 100 mtr.: 1) Łopuszański (AKS) 11 sek. (rek. w hali), 2) Łukaszewicz (War.) o 2 metry, 3) Orszagh (War.). Szymański — dopiero piąty!; 1000 mtr. — Jurkowski (PKS) 2:43.6 (rek. hali), 2) Skowroński (War.) 2:49.2, 3) Kępiński; 3000 mtr. — Wirkus (War.) 9:38, 2) Cybulski (War.), 3) Głuszcz (PZL).

Rzut oszczepem — Lokajski (War.) 58.43 m., 2) Musiałowicz (Skra) 48.22 m., 3) Żwirek (War.) 47.96 m.; dysk — Aluchna (Skra) 35.78 m., 2) Grycz (AKS) 34.73; wdal — Hanke (War.) 6.94 mtr. (rek. hali), 2) Szeffer (War.) 6.26 m., 3) Gostkowski (AKS) 6.11; wwyż — Starżyk i Maciukiewicz (obaj War.) po 170 cm., 3) Żaliński (PKS) 165 cm. Sztafeta 6 x 250 mtr. — 1) Warszawianka 4:21,8.

Panie: 80 mtr. — Chrzanowska (War.) 10.7 s., 500 mtr. — Kubiakówna (War.) 1:58 s.; wwyż — Wenclówna (Skra) 130 cm.; dysk — Dutkówna (War.) 28.19 mtr.; kula — Dutkówna 10.97 m.; sztafeta 4 x 60 mtr. — Warszawianka (solo) 36.1 s.

W. T.

JEŹDZIECKA DRUŻYNA OLIMPIJSKA NA STARCIE

GRUDZIĄDZ, 29.3. W Grudziądzu odbyły się pierwsze wiosenne konkursy hippiczne z udziałem jeździeckiej grupy olimpijskiej.

W konkursie wyższego kursu instruktorów jazdy konnej pierwsze miejsce zajął por. Głowiński (22 p. ul.) na koniu Tundra przed por. Skuliczem (2 p. ul.) na koniu Arosa i rtm. Starnawskim (20 p. ul.) na koniu Zbieg.

W konkursie grupy olimpijskiej pierwsze trzy miejsca zajął por. Komorowski (CWK) na koniach Wizja, Zbój i Zefir.

WALNE ZGROMADZENIE ŁUCZNIKÓW

W niedzielę w sali konferencyjnej PUWF odbyło się doroczne walne zgromadzenie Pol. Zw. Łuczników przy udziale delegatów z całej Polski, reprezentujących 218 klubów.

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes: inż. Korba, wiceprezesi — radca Leśniewski i Krukowska - Spychajowa. Członkowie: Pakuła, Łotocki, Zawiślański, Grzegorzewski, Andrzejczak i Pogonowski. Zastępcy: Orczyński, Bielewski i Krajewski.

WALNE ZEBRANIE STRZELCÓW

W sobotę w sali konferencyjnej PUWF w Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie Pol. Związku Strzelectwa Sportowego.

Po przyjęciu sprawozdań, preliminarza budżetowego oraz po uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego zarządu, wybrano nowe władze Związku w nast. składzie: przewodniczący — płk. Wecki. Wiceprezesi — mjr. Habina i radca Leśniewski. Członkowie: inż. Pogonowski, Pakuła, Lot Żelazny, Kubalski, Dymecka i Śliwiński.

Wiele uwagi poświęcono sprawie darmowej amunicji dla zawodników.

Verey odbiera hołdy

za swe niezwykłe wyczyny

Jesteśmy szczerze wdzięczni Polskiemu Związkowi Towarzystw Wioślarskich, że potrafił uroczystość wręczenia Rogerowi Vereyowi Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej nadać tak uroczyste ramy.

Inicjatywa wioślarzy spotkała się zresztą z pełnem zrozumieniem u najwyższych władz sportowych; obecność dyr. PUWF gen. Olszyny-Wilczyńskiego, prezesa Z.P.Z.S. min. Ulrycha, przewodniczącego Rady Naukowej WF gen. Rouppertа, b. dyrektora PUWF płk. Kilińskiego i t. d. podkreśla fakt jak wielką rolę instytucje reprezentowane przez te osoby przykładają do wyników szczytowych w sporcie.

Moment ten podkreślił dobitnie w swej mowie min. Ulrych, który podniósł że w Polsce wskutek ciężkich warunków bytu wielki talent jest zjawiskiem nieproporcjonalnie rzadkiem, a równocześnie podkreślił, że w bilansie każdej pracy o jej wyniku obok zbiorowości decyduje przedewszystkiem indywidualność jednostek.

Miłe również uderzyła nas mowa gen. Olszyny - Wilczyńskiego, który podkreślając główny cel działalności Urzędu — pracę wszerz, zaznaczył jednak dobitnie, że wysiłki reprezentacyjne — rekordowe nie są mu bynajmniej obojętne ze względu na ich walory propagandowe zarówno nazewnątrz jak i wewnątrz kraju.

Verey z radosnym błyskiem w oczach, ochoczo zapeszonym całym ceremonjałem, z głębokiem wzruszeniem odebrał z rąk dygnitarzy nagrody i dyplomy. A plon ich był rzeczywiście imponujący: dwa imponujące puhary za mistrzostwa Europy, od P. W. W. F. rzeźba Karnego „Dziewczynka ze szklanką", dyplom i medal pamiątkowy, od prezesa Z. P. Z. S. — srebrny puhar przechodni rozgrywany w plebiscycie czytelników Przeglądu Sportowego, od którego laureat otrzymał pozłacany dyplom.

Uroczystość omówiona zbiegła się z drugą niemniej nam sympatyczną: wręczeniem dyplomu uznania b. dyrektorowi P. U. W. F. płk. Kilińskiemu.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się właściwe obrady sejmiku wioślarskiego. Na sali panował nastrój uroczysty, pełen jednomyślności i aprobaty dla zarządu. Wystarczy powiedzieć, że ani w dyskusji nad sprawozdaniem, ani przy omawianiu planów przedolimpijskich nikt nie zabrał głosu.

Przez aklamację zatwierdzono również skład nowego zarządu. Jedyną istotną zmianą jest wprowadzenie do nowych władz b. kapitana sportowego inż. Lenartowicza.

Małopolscy mistrzowie pięści

Kraków

KRAKÓW, 20.3. — Tel. wł. — Jednostkowe mistrzostwa bokserskie okręgu krakowskiego rozpoczęły się dziś przy udziale wszystkich pięciu klubów. Część zgłoszonych nie stanęła na starcie, co pozwoliło w poszczególnych wagach rozegrać walki finałowe. Poziom zawodów był nieszczególny.

Wyniki były następujące: Waga musza: finał: Juszczyk (Wisła) — Czuba (Sokół). Juszczyk wygrywa w trzeciej rundzie przez k. o., mając przez cały czas przewagę

Waga kogucia: Szczurek (Wawel) — Amkreid (Makabi). Zawodnik Makabi przez dwie rundy trzyma się dobrze, w trzeciej jednak przegrywa na punkty.

Waga lekka ćwierćfinał: Moszkowski (Wisła) — Wnęk (Wawel). Najciekawsze spotkanie wieczoru. Zawodnik Wisły przeważa przez dwie rundy, a na szczęce przeciwnika ląduje kilka sierpowych i prostych. Pod koniec Wnęk dochodzi do głosu, nie może jednak nadrobić straconego terenu. Wygrywa Moszkowski na punkty.

Waga półśrednia, ćwierćfinał: Kolonko (Wawel) — Korzenici (Garbarnia). As Wawelu miał trudną robotę ze swym przeciwnikiem, który polując na k. o. trafił kilkakrotnie i to celnie. Kolonko wygrał jednak zasłużenie na punkty.

Waga średnia: półfinał: Żbik (Wisła) — Banach (Wawel). Początkowo lekka, później coraz większa przewaga Żbika, który masakruje przeciwnika i wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczny k. o.

Waga ciężka finał: Pieniążek (Wawel) — Stankiewicz (Wawel). Dwaj koledzy klubowi oszczędzają się na ringu, a w przerwie przed trzeciem starciem Pieniążek kreczuje, umożliwiając koledze zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Sędziwali wszyscy sędziowie krakowscy na zmianę oraz p. Pawłowski z Katowic. Publiczności 500 osób.

Lwów

LWÓW, 28.3. — Jeśliby całokształt boksu lwowskiego przyszło klasyfikować na podstawie przebiegu dorocznych mistrzostw okręgu, to niewątpliwie klasyfikacja taka byłaby bezapelacyjnie ujemna.

Trzydniowe mistrzostwa okręgu lwowskiego niczem nie wskazywały na postępy dobrze i systematycznie rozwijającego się pięściarstwa lwowskiego.

Obsada wypadła bardzo słabo, w niektórych wagach tak dalece słabo, iż przystąpiono odrazu do walk półfinałowych, a w wadze muszej rozegrano nawet z miejsca finał. Zawiodła przedewszystkiem prowincja. Mistrzostw nie obesłał zupełnie Tarnopol, którego startu oczekiwano we Lwowie ze specjalnem zainteresowaniem, Rzeszów stawił się skromnie w składzie trzech pięściarzy, nielicznie reprezentowany był Przemyśl. Lwów dopełnił reszty niepowodzeń i wystawił stosunkowo bardzo mało zawodników. Z ogólnej cyfry 27, nie dopuszczono do walk kilku pięściarzy ze względów zasadniczych. Poziom walk wstępnych był przeciętny. Niespodzianką był start Szwarkowskiego w wadze półciężkiej. Leoniak walczył w wadze średniej, Górecki natomiast zaawansował do kategorji koguciej.

I-szy DZIEŃ ZAWODÓW

Walki piątkowe stały na bardzo niskim poziomie, o wynikach w trzech wypadkach zadecydował przypadek. W wadze koguciej Górecki (Lech.) odniósł niemal bez trudu zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem Veitem (Pog.) w 2 rundzie przez k. o. W wadze lekkiej walka Sawaryna (Czar.) z Jerzykiem (Pog.) prowadzona była w ładnem tempie i zapowiadała się wcale ciekawie, jednakże na skutek kontuzji Sawaryna w 2 rundzie przyznano zwycięstwo Jerzykowi. W wadze półśredniej rozegrano dwie walki. Samborski (Pog.) wygrał przez dyskwalifikację z Edelmannem (Rek.), który zasadniczo przeważał i najprawdopodobniej byłby odniósł zwycięstwo, gdyby nie popełniony faul. W drugiej walce tej samej kategorji, Bilyj (Pog.) pokonał przez techn. k. o. Hocha (Rek.). Najładniejszą walkę dnia stoczono w kategorji średniej. Leoniak (Pog.) miał w Milewskim (Lecha) niezwykle twardego do pokonania przeciwnika. Nieznaczne zwycięstwo na pkt. uzyskał Leoniak, który zapewnił je sobie dzięki swej przewadze w ostatniem starciu.

II-gi DZIEŃ ZAWODÓW

W sobotę doprowadzono mistrzostwa do półfinałów. W wadze piórkowej po nieciekawym przebiegu Zwoliński (Czar.) pokonał na pkt. Warczewskiego (Pog.). W wadze lekkiej walka Sprunga (Has.) z Kraczkowskim (Pol.) zakończyła się przekonywującem zwycięstwem Sprunga, który zdecydowanie przeważał przez wszystkie trzy starcia, był lepszy technicznie i posiadał bezwątpienia silniejszy cios. W wadze półśredniej Samborski (Pog.) wygrał na pkt. z Wassermanem (Pol.). Przemyślanin o małej technice dysponował niezwykłą twardością i nieustępliwością. Samborski bardziej ruchliwy punktował celnie zwłaszcza w ostatniej rundzie. W wadze średniej rzeszowianin Lifschütz (Barkochba) pragnął za wszelką cenę uniknąć nokautu z Michniewiczem (Lech.), czego jednak nie dopiął i w trzeciej rundzie przegrał przez techniczny k. o. W wadze półciężkiej, Baranowski (Lech.) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Przybylskim (Czar.).

DZIEŃ FINAŁÓW

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — Finały bokserskich mistrzostw Lwowa nie odbiegały poziomem od spotkań eliminacyjnych. Z siedem walk finałowych 4 zakończyły się technicznemi k. o. przeważnie w pierwszych starciach. Mistrzostwa przyniosły walne zwycięstwa Lechji, która zagarnęła cztery tytuły, po jednym tytule zdobyli zawodnicy Pogoni, Hasmonei i Barkochby. Prowincja zdobyła mistrzostwo w wadze muszej przez Grauera. Była to jedna z nielicznych niespodzianek walk finałowych, drugą bowiem była porażka zdecydowanego faworyta w wadze średniej, Leoniaka. Przebieg walk finałowych był następujący:

W wadze muszej Grauer (Barkochba) wypunktował Olberta (Lechja). Walka przez cały czas prowadzona była w zwarciu przy stałej wymianie ciosów. Grauer zapewnił sobie zwycięstwo dzięki nieznacznej przewadze w drugiej rundzie.

W wadze koguciej Górecki wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z Merelem (Barkochba), który wykazał nienajgorszą siłę ciosu, posiadał jednak kolosalne braki w kryciu, dzięki czemu Górecki skutecznie i celnie trafiał przez wszystkie trzy starcia.

W wadze piórkowej Sidelnikow (Lechja) wygrał wysoko na punkty ze Zwolińskim (Czarni).

W wadze lekkiej walka trwała zaledwie jedną rundę. Sprung (Hasmonea) mając bezsporną przewagę zapewnił sobie zwycięstwo przez techniczny k. o. już w pierwszej rundzie, gdyż Samborski zrezygnował z prowadzenia dalszej walki.

W wadze półśredniej spotkali się dwaj zawodnicy Pogoni: Bilyj i Samborski. Początkowo obaj otrzymują napomnienie za unikanie walki. Ostrzeżenie to z miejsca poskutkowało i Bilyj przeszedł do ataku. W serji skutecznych i silnych ciosów jeden powalił Samborskiego na deski. Cios Bilyja był tak silny iż Samobrski doznał b. poważnej kontuzji szczęki i zrezygnował z prowadzenia dalszej walki.

W wadze średniej Miśniewicz (Lechja) pokonał na punkty Leoniaka (Pogoń) po ciekawymi naogół wyrównanym przebiegu. Pierwsza runda należała do Miśinewicza, w drugiej nieznaczną przewagę miał Leoniak, a w trzeciej skuteczniej i celniej trafiał znowu Miśniewicz.

W wadze półciężkiej Szwarkowski (Lechja) pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. kolegę klubowego, Baranowskiego. Sędziował w ringu bez zarzutu p. Wende z Katowic. Walkom finałowym przyglądało się około tysiąca widzów.

5 głosów o Budapeszcie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Budapeszt, w marcu.

Lekkoatleci polscy zadomowili się już w Budapeszcie. Mają za sobą pierwsze treningi, kursy, instrukcje. Czy skorzystali wiele, czy zbliżyli się do formy olimpijskiej?

Posłuchajmy, co mówią o tem sami zawodnicy, a więc: najsłuszniejszy wzrostem WITOLD GIERUTTO:

„Budapeszt umożliwił mi poraz drugi w życiu (pierwszy raz — obóz w Toruniu pod kierownictwem p. Cejzika) solidny trening w idealnych warunkach. Dzięki wskazówkom prof. Miszangyi'ego i cennym radom kolegów (Luckhaus) poznałem wiele nowych „szczegółików stylowych", a mając zamiłowanie do wszystkich konkurencyj, zabrałem się z premedytacją do dziesięcioboju, uzupełniając w gwałtownem tempie moje dotychczasowe braki stylowe.

JERZY PŁAWCZYK: Pracę ograniczam do opanowania technicznego konkurencyj, wchodzących w skład dziesięcioboju oraz do poznania metod treningu. Wysoko cenię sobie bardzo, że mogę wyłącznie oddać się treningowi, tembardziej, że pogoda w 100 proc. dopisuje. Liczę na to, że trenując razem z Daranym i Donoganem, poprawię rzuty. Żałuję natomiast, że nie mogłem przyjechać tu w październiku lub listopadzie ub. r. celem poznania skutecznej zaprawy zimowej.

M. KWAŚNIEWSKA: Od września ub. roku do chwili przyjazdu do Budapesztu nie miałam zupełnie możności treningu, to też początkowo czułam się tu nieco nieswojo. Pracuję obecnie nad opanowaniem techniki wyrzutu oszczepem oraz nad rozbiegiem. Dzięki istniejącym warunkom atmosferycznym i pracy odzyskuję stopniowo formę. Martwię się nieco, że w kraju prawdopodobnie nie będę mogła kontynuować treningu pod stałą kontrolą trenera. Budapeszt, to takie piękne miasto... szkoda, że nie można przedłużyć pobytu...

E. LUCKHAUS: Pobyt w Budapeszcie cenię wysoko ze względu na doskonałe warunki atmosferyczne oraz na możliwość poświęcenia „gros" każdego dnia treningowi. Największą uwagę zwracam na poznanie metod treningu oraz techniki sprintu i skoku w dal, które są składowemi konkurencjami do trójskoku. Trening trójskoku, po usunięciu pewnych niedociągnień stylowych, będę kontynuować w kraju, obawiam się bowiem przedwczesnego dojścia do formy, tembardziej, że w r. bież. rozpocząłem przygotowania już w styczniu. Całodzienne niemal przebywanie na powietrzu i słońcu doskonale wpływa na zgromadzenie rezerw kondycyjnych, a przecież zdobyta w okresie wiosennym kondycja jest podstawowym warunkiem dalszych postępów.

MGR. ZAKRZEWSKI, jako trener okręgowy specjalny nacisk kładzie na stronę teoretyczną.

„Ugruntowałem posiadanie wiadomości, poznałem wielki zasób metod treningowych, tudzież udało mi się rozwiązać szereg zagadnień technicznych, nieporuszanych dotąd w Polsce. Praktycznie dużo pracuję nad stylowem opanowaniem skoku o tyczce to zn. kontynuuję pracę, rozpoczętą pod okiem p. Cejzika.

E. L.

107 par rękawic na starcie mistrzostw Śląska

Dziesięć klubów pięściarskich Śląska zgłosiło ogółem 107 zawodników do indywidualnych mistrzostw okręgu. Najliczniej będzie reprezentowana rudzka Slavia, która awizuje 19 bokserów. Za nią idzie Policyjny K. S. Katowice (!) z 15 zgłoszonymi, a dopiero na trzeciem miejscu znajduje się wicemistrzowski K. S. Ruch z Wielkich Hajduk (14 zawodników), dalej mistrzowski I. K. B. Świętochłowice (13 zgł.). Pozatem udział swój zgłosiły B. K. S. Strzelec (Nowy Bytom), „06" Mysłowice, Kolejowe P. W. (Katowice), Naprzód z Lipin i Z. S. Szopienice. Oprócz wymienionych klubów w mistrzostwach uczestniczą poraz pierwszy mistrzowie podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Omówić szans zawodników w poszczególnych wagach niestety szczegółowo nie możemy, a to dlatego, że kluby zgłosiły zawodników swych jedynie cyfrowo bez wyszczególnienia wag. Przedboje odbędą się 3 kwietnia w Wielkich Hajdukach.

Ze zgłoszonych zawodników startować nie będzie Wiedeman z braku przynależności państwowej. Tytułów bronić będą (według kolejności wag): Jarzombek, Lizurek, Rudzki, Sobik, Bieniek, Gburski, Kurka i Ucherek. Tutaj Jarzombek zaawansował do wagi wyższej, a Gburski do niższej. O ile przyjmiemy, że zawodnicy wystąpią w im ostatnio odpowiadających kategorjach, to najciekawiej zapowiadają się pojedynki w wadze najlżejszej (Mrozek — Jasiński) i ciężkiej (Wrazidło — Ucherek).

W muszej niemal napewno decydująca walka toczyć się powinna pomiędzy Jasińskim i Mrozkiem. W koguciej Jarzombkowi przeciwstawić się może jedynie Dziura z Bytomia. W wadze piórkowej kandydatami na mistrza są Pinta i Rudzki, a już w lekkiej sprawa jest zupełnie otwarta: Krawczyk I, Brabański, Nawa, czy też Manecki mają tu niemal jednakowe szanse, choć fuksy są spodziewane. Nieco emocji przynieść powinna waga półśrednia, gdzie startować powinni Świrk, mańkut Macioszek, Gburski i Bieniek. Waga następna zna tylko jednego kandydata do tytułu: Kowaczek. W półciężkiej kwestja mistrza rozstrzygnie się pomiędzy Kolonką i Moszkowiczem (choć Langer może popsuć im szyki). Ostrzącym sobie zęby na rozstrzygnięcie w ciężkiej, Wrazidle i Ucherkowi, pola dotrzymać będzie chciał nieustępliwy Wocka.

Ćwierćfinały mistrzostw rozegrane zostaną w dniu 4 kwietnia w Rudzie, a półfinały, jak i finały dnia następnego w Katowicach

Rozmaitości

ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — Międzyklubowy mecz pływacki Pogoń — Hasmonea rozegrany został z okazji zamknięcia zimowego sezonu pływackiego. W ogólnej punktacji wygrała Pogoń w stos. 76.44.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następ.: 100 m. wznak Englert (Pog.) 1.31, 2) Kot II (Pog.) 1.33.3, 3) Keller (H) 1.42.8; 100 m. klas. Kot III (P) 1.29.5, Chożewski (P) 1.36.9, Fränkel (H) 1.39; 100 m. dow. Schütz (H) 1.12.3, Klimko (P) 1.13.9, Sulik (P) 1.15.2; Sztafeta 5x50 m. stylem dow. Pog. I (Sulik II, Buncel, Klimko, Kazik, Englert) 2.41.9, 2) Hasmonea I 2.55.5, 3) Pogoń II 3.15.8. Sztafeta 3x100 styl zmienny Pogoń II (Kot II, Hożewski I i Sulik II), 4.18.2, 2) Pogoń I 4.19.8, 3) Hasmonea I 4.54.8.

50 na wznak panie: Ada (H) 53.4, Missan (P) 54.2, Ellen (P) 1.03; 100 klas. panie Missan (P) 1.43.1, Eslerówna (H) 2.09.3, Jöffówna (H) 2.11.8. Mecz piłki wodnej wygrała Pogoń 4:0 (1:0) zdobywając bramki przez Wojnarowskiego dwie i po jednej przez Kazika i Klimke.

KOLARZE POZNAŃSCY NA SZOSIE!

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się pierwsze w sezonie biegi kolarskie na szosie. W biegu na 40 klm. na trasie Poznań — Kostrzyn — Poznań startowało 17 zawodników. Zwyciężył Kluj (HCP) w 1.12 min. przed Langem (HCP) 1.13, 3) Bamber HCP 1.14, 4) Magdziak PTCM, 5) Skowroński HCP. W grupie drugiej na 20 klm. przy 24 startujących zwyciężył Marcinkowski (Sarnowo), 2) Rybarczyk (Stomil), 3) Graczyński SKS.

ŚLĄSK — LWÓW W TENISIE

Międzyokręgowy mecz tenisowy Śląsk — Lwów odbędzie się 10 i 11 czerwca b. r. w Katowicach. W tym roku reprezentacje obu okręgów walczyć będą o nowy, b. cenny puhar Targów Katowickich. (hr)

Trener PZLA, p. Cejzik po miesięcznym pobycie we Lwowie udał się obecnie do Jarosławia, gdzie będzie prowadził trzytygodniowy kurs przodowników lekkoatletycznych. Z dniem 15-go kwietnia powróci ponownie do Lwowa, by przeprowadzić podobny kurs we Lwowie. Kurs lwowski przewidziany jest na 40 uczestników. **(K.)**

A.Z.S. Poznań i P.K.S. Katowice

challengerami szermierzy Warszawianki

ŁÓDŹ, 29.3. — Tel. wł. — Półfinał szermierczych drużynowych mistrzostw polskich, rozegranych w Łodzi między zespołami AZS Poznań — AZS Warszawa — WKS Łódź, stał na dobrym poziomie technicznym. Z półfinału tego wyszedł zwycięsko zespół AZS-u poznańskiego, walczący w składzie: Czaplicki, Jarzębski, Kazimierowski, Żukowski z 40-ma zwycięstwami indywidualnemi bez porażki zespołowej, przed WKS Łódź 33 zwycięstwami indywidualnemi, AZS-em Warszawa 23.

W szpadzie łodzianie pokonali warszawian zdecydowanie 10:6, ulegając w tym samym stosunku poznaniakom. Decydująca walka między zespołami akademików zakończyła się remisowo 8:8, o zwycięstwie Poznania zadecydowała przewaga jednego touche. Najlepszym zawodnikiem na planszy był Kantor, znajdujący się w świetnej formie. Zdobył on wszystkie decydujące punkty. W zespole poznańskim najlepszą szpadą był Jarzębski, a spośród czwórki warszawian wyróżnił się Mirowski.

W szabli akademicy poznańscy wygrali pewnie z łodzianami 11:5 i w tymsamym stosunku pokonali swych kolegów stołecznych.

Łodzianie natomiast przy dobrej formie Spiechowicza wygrali w ładnym stylu z warszawiakami 12:4. Zawody prowadził kpt. Szopenek z Brześcia.

Zwycięstwo mistrza Poznania, jako najbardziej wyrównanego zespołu, w pełni zasłużone, ale i ciągłe postępy łodzian zasługują na przychylną ocenę.. AZS Poznań spotka się w finale mistrzostw Polski ze zwycięzcą półfinału, w którym walczą mistrzowie Śląska, Krakowa i Lwowa.

W piątek rozegrana została szabla. Wyniki spotkań były następujące: AZS wygrał z Legją 14:2. Przy stanie 9:2 legjoniści skreczowali. Niespodziewanie słabo wypadł znów Szempliński, który poniósł cztery porażki, gdyż stanął do zawodów przyjechawszy wprost z ćwiczeń wojskowych.

PKS został pokonany przez AZS 9:7. Akademicy zmęczeni walką z Legją mając zapewnione pierwsze miejsce, przy stanie 9:4 skreczowali. Legja przegrała tym razem z PKS 4:12.

O PIERWSZEŃSTWO STOLICY

Tytuł drużynowego mistrza Warszawy dostał się w ręce szermierzy AZS, którzy po dwu dniach walk zdobyli 8 punktów przez PKS i Legją, które miały po 2 punkty.

Warszawianka jako mistrz Polski nie bierze udziału w tych zawodach i staje odrazu do rozgrywek finałowych.

Pierwszy dzień stał pod znakiem zwycięskiej passy szpadzistów AZS, którzy wygrali z Legją 10:6 a z PKS (Katowice) 13:3. Legja pokonała również PKS 12:4. Największą niespodzianką pierwszego dnia zawodów była porażka Szemplińskiego z Mirowskim 1:3.

SIATKÓWKA O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY

Dnia 26 b. m. ukończono rozgrywki siatkówki o mistrzostwo miasta na rok 1936. W poszczególnych konkurencjach zdobyły mistrzostwo następujące kluby: Jedynki żeńskie (KS. Polonja); dwójki żeńskie (KS. Polonja); trójki żeńskie (KP WBydgoszcz): jedynki męskie (KPW Bydgoszcz); dwójki męskie (KPW Bydgoszcz): trójki męskie (KPW Bydgoszcz); dwójki mieszane (KPW Bydgoszcz).

Drużyny męskie i żeńskie tut. KPW. rozegrały spotkanie towarzyskie z drużyną KPW „Pomorzanin" z Torunia. Drużyna żeńska przegrała w stosunku 2:0, natomiast męska wygrała 2:0.

Bokserzy norwescy w Polsce

POLSKA — NORWEGJA

Łódź, 29.III. Tel. wł. Polski Związek Bokserski prowadził od dłuższego czasu z Warszawą a następnie z Łodzią pertraktacje co do organizacji meczu Polska — Norwegja.

Z pertraktacyj wynikało, że PZB doszedł do porozumienia z Norwegami i realizacja meczu zależała tylko od przyjęcia przez okręg warunków, notabene b. ciężkich, dyktowanych przez PZB.

Obecnie okazuje się, że Norweski Związek Bokserski nic o meczu międzypaństwowym z Polską nie wie. Przed kilku dniami otrzymałem prywatny list od prezesa „Norges Bokseforbund" Leif Bohmera, który kategorycznie to potwierdza. Ciekawym szczegółem tej niejasnej sprawy jest i to, że przed kilkoma dniami PZB zrezygnował samorzutnie z organizacji tego meczu i dał placet na prowadzenie rokowań i organizację — Łodzi, która już jest od dłuższego czasu w kontakcie ze związkiem norweskim.

Do meczu międzypaństwowego nie dojdzie, ale w każdym razie bokserzy norwescy przyjadą do Łodzi pod nazwą reprezentacji Osla. Łódź zaproponowała konkretny termin 21-go maja (czwartek) i zwróciła się do Warszawy, proponując jej tego wartościowego przeciwnika na niedzielę 24-go maja.

Jeszcze przed Norwegami, spodziewana jest w Łodzi ósemka Berlina. Za pośrednictwem Polskiego Komitetu Sportowego, Łódź zaproponowała dziś Berlinowi mecz międzypaństwowy w piątek 8-go maja. **(M. Lipszyc)**

WSZYSTKO GOTOWE DO MISTRZOSTW POLSKI

Łódź, 29.III. Tel. wł. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zaprosił dziś przedstawicieli prasy na „wizję lokalną" terenu mistrzostw Polski — hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego.

Hala jest pospiesznie wykańczana, pracuje w niej 30-tu robotników. W poniedziałek rozpocznie się montowanie widowni, która według najdokładniejszych obliczeń posiadać będzie 2115 miejsc siedzących i 500 stojących na balkonie.

Dzięki przychylnemu stanowisku dowódcy OK IV gen. Langnera prace w hali ukończone będą na czas, t. j. w pierwszej dekadzie kwietnia. W dniu 6-tym kwietnia rozpoczyna się przedsprzedaż biletów. Za pośrednictwem biura podróży Wagons Lits Cook bilety będzie można nabyć w całej Polsce. Ceny biletów ustalono od 1.50 do 5-ciu. Prasie oddana będzie do dyspozycji specjalna loża z telefonem międzymiastowym. Dla mistrzów Polski ŁOZB zebrał około pół setki pięknych nagród.

W dniu dzisiejszym wpłynęły pierwsze zgłoszenia do mistrzostw Polski. 13-tu reprezentantów wysyła Poznań, a mianowicie: Koziołka i Sobkowiaka w muszej, Janowczyka i Wirskiego w koguciej, Rogalskiego w piórkowej, Ratajaka w lekkiej, Sipińskiego i Misiurewicza w półśredniej, Szulczyńskiego w średniej, Klimeckiego i Szymure w półciężkiej, Adamczyka i Piłata w ciężkiej. W składzie tym uderza brak Kajnara i udział Piłata w barwach Poznania.

BOKSERZY WARTY WE LWOWIE

Drużynowy mistrz Polski w boksie — Warta, walczyć będzie w dniu 5-go kwietnia we Lwowie z reprezentacją miasta. Mecz rozegrany zostanie w siedmiu wagach. Walczyć będą następujące pary: w. musza: Koziołek (W.) — Olbert (Lech.), w. kogucia: Wirski (W.) — Górecki (Lech.), w. piórkowa: Rogalski (W.) — Sidelnikow (Lech), w. lekka: Ratajak (W.) — Sprung (Has.), w. półśrednia: Sipiński (W.) — Bilyj (Pog.), w. średnia Floryślak (W.) — Leoniak (Pog.), w. półciężka: Szymura (W.) — Szkwarkowski (Lech).

BOKSERZY Z BERLINA W POLSCE

Bokserzy niemieccy B. C. Oberspree (Berlin) zaproszeni zostali na 3 mecze do Polski, a mianowicie: 4 kwietnia w Bydgoszczy przeciwko Astorji, 6-go kwietnia w Inowrocławiu z Cujavią, 7 kwietnia w Toruniu z Gryfem.

Kwiat Hawaju na Harcerzy

Dnia 31 b. m. odbędzie się pod protektoratem Pani Prezydentowej Marji Mościckiej w teatrze Wielkim o godz. 8-ej w. przedstawienie „Kwiat Hawaju" z Lodą Halamą na czele, z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na letnie obozy harcerskie.

Wszyscy sympatycy i przyjaciele harcerstwa proszeni są o łaskawe przybycie na powyższe przedstawienie

Bilety nabywać można w Składnicy Harcerskiej Traugutta 2, tel.: 2-45-54 oraz od poniedziałku i w kasie Teatru Wielkiego.

Zapasy

Zawody atletyczne zorganizowane przez WOZA w hali YMCA przyniosły następujące wyniki: w. kogucia — Rokita (PKS) pokonał Mianowskiego (L); w. piórkowa — Lenartowicz (E) położył na łopatki Gieraltа (P); w. lekka — Świętosławski (PKS) po ładnej walce wygrał z Szewczykiem (S); w. półśrednia — Neuff (E) pokonał Łopackiego (P); w. średnia — Hebda (P) odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Książkiewiczem (G); w. półciężka — Pałkiewicz (G) przegrał z Reżniakiem (PKS); w. ciężka — Hoffman (P) w 12 rzucił na łopatki Nowickiego (L).

Po zawodach prezes WOZA płk. Steifer wręczył koszulki mistrzowskie Zemorzuskiemu, Neuffowi i Rokicie.

ELEKTRYCZNOŚĆ w meczu zapaśniczym pokonała Legję 15:6.

ZAPAŚNICY WARSZAWSCY W WILNIE

WILNO, 29.3. W Wilnie rozegrane zostały zawody zapaśnicze pomiędzy warszawską Legją a miejscowem Ogniskiem. Zawodnicy warszawscy górowali nad wileńskimi technicznie i taktycznie. Wyniki były następujące: w wadze koguciej Neubauer II pokonał Michałowskiego, w wadze piórkowej Wiśniewski wygrał z Kuczyńskim, druga walka w tej wadze pomiędzy Neubauerem I i Asnarskim dała wynik nierozstrzygnięty. W wadze lekkiej Natman zremisował z Kunickim. Ślązak wygrał w wadze półśredniej z Iasiulisem. W drugiej walce Szczebelski zwyciężył Wincewicza. W średniej Reda przegrał na punkty z Drobinem.

Nie można palić mostów

Konflikt sędziowski można i musi być załatwiony pozytywnie

Z walnego zebrania PKS-u nie wyszliśmy zbudowani. Nie dlatego, że sędziowie powzięli uchwałę nie mającą nic wspólnego z tak szczętnie szermowanem przez nich hasłem dobra sportu polskiego. I nie dlatego, że krokiem swym stworzyli fikcję instytucji wzajemnej adoracji, instytucji martwej, która odcięła od siebie własną wolą dostęp do swych warsztatów pracy — boisk piłkarskich.

Walnym obradom sędziów zgromadzonych w dn. 29 b. m. w gmachu PUWF w Warszawie przysłuchiwaliśmy się z rosnącym niepokojem z innych zupełnie powodów. Oto poprostu nie byliśmy w stanie dopatrzeć się w stanowisku większości, która zadecydowała o zupełnie zbytecznym nowym kłopocie jaki spadł na barki PZPN-u, przedewszystkiem troski o prawdziwe dobro sprawy, a dalej — życiowego potraktowania konfliktu, oraz naprawdę szerokiego poglądu na rzeczy.

Obwiniając arbitrów nie chcemy bynajmniej temsamem stwierdzać, że w nieszczęśliwem rozwiązywaniu incydentu sędziowskiego, który wzrósł się do rozmiarów zagadnienia kapitalnego, PZPN nie jest też bez winy. Władze piłkarskie popełniły tutaj błąd, że go tak nazwiemy „towarzyski". Zignorowały może zbytnio miłość własną arbitrów, kazały im rozmawiać z osobą cieszącą się niepopularnością wśród sędziów, nie potrafiły wygrac kontaktów osobistych, które w tego rodzaju sprawach często mogą zdziałać więcej niż twarde słowa uchwał i paragrafów.

Co innego, że w tej walce parlamentarnej sędziowie tego rodzaju błędów popełnili zbodaj jeszcze więcej. Temniemniej uważamy, że PZPN jako instytucja niewątpliwie obsadzona ludźmi bardziej wybitnymi niż PKS — nie powinna była popełniać błędów taktycznych, zwłaszcza błędów prostych, a więc i łatwych do przewidzenia.

Uwagi nasze wypowiadamy bynajmniej nie poto, aby bawić się w tak łatwą zwykle rolę krytyka. Notujemy je tylko dlatego, że przecież nie wątpimy iż w wyniku obrad niedzielnych u większości zgromadzonych działaczy sędziowskich musiał powstać wewnętrzny niesmak i świadomość, że jednak plon zebrania w żadnym wypadku nie może być zapisany na konto zysków w stanie posiadania polskiej piłki nożnej.

Czynimy to też dlatego, że przecież sprawa musi być rozwiązana z sensem, życiowo i że żaden nietylko prawdziwy sędzia, ale każdy normalnie myślący obywatel Rzplitej sportowej nie będzie mógł zgodzić się w swem sumieniu aby jego osoba przyczyniała się do burzenia gmachu PZPN-u, budowanego ostatnio z taką pieczołowitością, wysiłkiem i dobrą wolą.

Jeśli chodzi o ów szeroki pogląd na rzeczy, o którym wspominaliśmy na początku, musimy stwierdzić z prawdziwem ubolewaniem, że w wielogodzinnych dyskusjach jakie prowadzono w „rokowaniach" PKS-u z PZPN-em, niestety obie strony „zapomniały" o momencie najbardziej według nas istotnym. Momentem tym „twierdzimy" jest fakt umowy zawartej między PUWF-em, a ZPZS-em o zasadach reorganizacji sportu polskiego.

Gdyby reprezentanci poszczególnych OKS-ów pamiętali w swych rozważaniach o tym fakcie, nie wątpimy, że wielu z nich ustosunkowałoby się do sprawy wcielenia PKS-u do WSS-u inaczej niż wypadło to w głosowaniu.

Panowie ci popełnili błąd, który nazwalibyśmy błędem wązkiego horyzontu. Uznali bowiem w swych rozważaniach i dowodzeniach, że obecny stan rzeczy, jeśli chodzi o wartość organizacyjną oraz moralną poszczególnych OZPN-ów i klubów, jest wartością stałą, która może zmieniać się raczej na niekorzyść. Krótko mówiąc — w swych rozważaniach większość sędziów wykazała pewien defetyzm i pesymizm.

Tymczasem my, a mamy wrażenie że i PUWF i ZZ i PZPN z tego rodzaju poglądem zgodzić się absolutnie nie może.

Nietylko nie może, ale przedewszystkiem nie chce. A nie chce dlatego, że aprobowanie tego rodzaju światopoglądu równałoby się zamianie wartości wychowawczych sportu na momenty destrukcji, warcholstwa, prywaty, braku odpowiedzialności i pracy rozkładowej wśród naszej młodzieży.

Tymczasem PKS moment ten albo zupełnie w swych kalkulacjach pominął wskutek nieświadomości, albo też zbagatelizował go, sądząc że reforma sportu polskiego skończy się jedynie na pięknej wymianie not między PUWF-em i ZZ-em.

Możemy go zapewnić, że był jednak on w grubym błędzie. Sport polski będzie uzdrowiony, sport polski musi być zreorganizowany! Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nie jest to kwestją miesięcy, że nie wystarczy na to nawet rok czasu, ze względu na brak wystarczających środków, oraz odpowiednio przygotowanych kadr ludzi. Ale zapewniamy panów sędziów że wędzidło na szkodników sportowych zostanie nałożone już w najbliższym czasie, z chwilą gdy zostaną do akcji tej odpowiednio przystosowane statuty poszczególnych związków.

To byłby jeden moment zasadniczy, a pominięty w tak zdawałoby się drobiazgowych rozważaniach okoliczności towarzyszących konfliktowi.

Moment drugi jest natury raczej psychicznej, ale temniemniej zasadniczej. Oto obie strony, a zwłaszcza PKS stanęły nie obok siebie, lecz naprzeciw siebie, i nie jako współnicy lecz jako konkurenci.

W rezultacie sędziowie traktowali wszelkie projekty PZPN-u nie jako chęć usprawnienia działalności tej instytucji i zawarcia całości jej funkcyj w jednym monolicie organizacyjnym, lecz jako manewr mający na celu jedynie zniszczenie istniejącej już organizacji i powołanie do życia na jej miejsce dużo gorszego pod każdym względem namiastka.

Wszystkie te refleksje, które nasuwają się nam w związku z tym przykrym niewątpliwie konfliktem rysujemy tak szeroko z jednego tylko względu: aby przecież w powodzi t. z. spraw „zasadniczych", za któremi tak często niestety kryje się poprostu małość ludzka i prywata nie utopić dobra sprawy, o której tak często się mówi, a tak rzadko naprawdę się pamięta.

Bo przecież gdybyśmy nie wzięli pod uwagę okoliczności łagodzących, o których mówiliśmy wyżej, musielibyśby bardzo walczyć ze sobą, aby nie wyjść z gmachu PUWF-u pod wrażeniem, że duży procent głosujących przeciw wcieleniu PKS-u do PZPN-u uczynił to tylko dlatego, iż bał się że w WSS-ie nie znajdzie się dla nich miejsca.

Reasumując — uważamy że świeżo wybrany zarząd PKS-u, jeśli chce pracować nie dla prywaty lecz dla dobra sportu piłkarskiego w Polsce, może mieć jedną tylko rolę do spełnienia: jaknajszybszego skontaktowania się z zarządem PZPN-u w celu ostatecznego, pozytywnego załatwienia konfliktu.

Bo palenie za sobą mostów zarówno przez jedną jak i drugą stronę byłoby nonsensem oczywistym. To też PZPN nie powinien się peszyć ukonstytuowaniem nowego zarządu „instytucji bez ziemi" i nawzajem PKS musi z całą lojalnością przyjąć do wiadomości zarządzenia najwyższej magistratury piłkarskiej w Polsce, która wykonując obowiązującą uchwałę swego walnego zgromadzenia powoła w najbliższym czasie w poszczególnych okręgach Wydziały Spraw Sędziowskich.

★

Przechodząc do przebiegu obrad, jakkolwiek mogły one sprowokować obserwatora do ciętych uwag, dla dobra sprawy ugryziemy się tym razem w język i zadowolimy się jedynie zdaniem sprawozdania merytorycznego.

Tak więc przy niezwykle licznej frekwencji przedstawiciele 13-tu OKS-ów wybrali jednogłośnie na przewodniczącego p. Zimmermana ze Lwowa, poczem inż. Walczak imieniem zarządu PKS złożył mandaty, co zebrani przyjęli do wiadomości.

Teraz nastąpił najważniejszy akt obrad, który potem dzięki niezręcznej taktyce delegacji krakowskiej, oraz subjektywnemu podchodzeniu do konfliktu przewodniczącego, nie znalazł niestety odzwierciadlenia w ostatecznem głosowaniu nad wcieleniem PKS-u do PZPN-u.

Mianowicie poszczególne OKS zdały meldunki z ich stanowiska w tej sprawie. Z meldunków tych okazało się, że Kraków, Śląsk i Stanisławów opowiedziały się zasadniczo za wcieleniem, Kielce i Lwów godzą się z zasadą, ale po uwzględnieniu całego szeregu dezyderatów, wreszcie Lublin, Łódź, Pomorze, Poznań, Wilno i Warszawa obstają mocno przy autonomji. Zupełnie odrębne stanowisko zajęło tutaj Polesie, którego przedstawiciel oświadczył, że głosować będzie za stroną która uzyska większość.

Kiedy jednak przyszło do głosowania sprawa została potraktowana zbyt sucho i drażniąco i w rezultacie z powodzi wniosków wyłoniła się sucha, nieprzyjemna w formie redakcja krakowska, która mamy wrażenie częściowo przyczyniła się do przegłosowania wniosku w stosunku 10:3.

Kiedy klamka zapadła i delegaci Śląska, oraz Krakowa opuścili salę obrad, nastąpił ostatni akt — wybór władz.

Dały one wynik następujący: prezes — inż. T. Walczak, viceprezes — p. Laskowski, sekretarz — p. Gryfenberg, skarbnik — p. Glinka, członkowie pp. Tomaszewski i Bira, rzecznik dyscyplinarny — p. Bednarski, komisja rewizyjna — pp. Spalenstein, Wolman, Ludertowicz, Hanke i Brzeziński.

Zarządowi temu życzymy raz jeszcze, aby polski sport piłkarski mógł mu w najbliższej przyszłości pogratulować pozytywnego załatwienia sprawy, w której zagadnienia prestiżowe i bodaj personalne przerastają w chwili obecnej nieproporcjonalnie jej meritum.

inż. Jerzy Grabowski

Cały świat w paru wierszach

WALLIS MYERS O JĘDRZEJOWSKIEJ

Jadwiga Jedrzejowska zrobiła znaczne wrażenie na Wallis Myersie; poświęcił on jej cały żartobliwy zresztą ustęp w swem piśmie Daily Telegraph: „Widzowie turniejów tenisowych zaobserwują bardzo poważną poprawę w grze Jędrzejowskiej, mistrzyni Polski, po przyjeździe w tym roku do Anglji. Jej trzy zwyciestwa nad Stammers, wywalczone dzięki regularności w momentach decydujacych, pokazały, że zdobyła ona umiejetność czekania na wygrywajace uderzenie. Nie gra ona teraz już tylko zabójczym drajwem.

Gdy przyjechała po raz pierwszy do Wimbledonu nie umiała ani słowa po angielsku, teraz pracujac w biurze, gdzie mówi się dużo po angielsku, panuje ona już nad naszym jezykiem. Ta zdobycz zwiększy jej wiarę we własne siły i być może, poprawi jeszcze o „15" jej poziom gry.

„WYŚCIG ŁODZI"

Najpopularniejszy wyścig wioślarski świata Oxford — Cambridge odbędzie się, jak zwykle w pierwszą sobotę kwietnia, dnia 4 kwietnia. Osady są już od dwu tygodni na Tamizie, składy są już skrystalizowane, nowe łodzie dostarczone.

I oto nadchodza sensacyjne wiadomości: Oxford jest w świetnej formie, jak nigdy. Znakomity wioślarz szlakowy, najlżejszy wioślarz załogi (!), Winser, dokazuje takich sztuk, że potrafi poprowadzić osadę przez cały kurs — 4 mile — w tempie 34 — 38 uderzeń na minutę i to na treningu. To też czasy są doskonałe. W czwartek Oxford miał 19:01, a daleko jeszcze do pełnej formy i w połowie trasy zwolniono znacznie. Rekord wynosi 18:21.

Cambridge pod wodzą bardzo solidnego co do wagi szlakowego Laurie też nie próżnuje. Ale jeśli tak dalej pójdzie, to nie wystartuje on jako faworyt — po raz pierwszy od wielu, wielu lat.

Perry grać będzie 17 i 18 kwietnia w Wiedniu, potem w Pradze. Kiedy w Polsce?

CROSS SZEŚCIU NARODÓW

LONDYN. 28.3. — Tel. wł. — W Blackpool rozegrano doroczny bieg na przełaj sześciu narodów. Trasa 14,5 klm. była nietylko długa, ale i uciążliwa. Startowało sześć drużyn po 9 zawodników. Wspaniałe zwycięstwo po raz siódmy z rzedu, a po raz 22-gi w historji biegu odniosła drużyna angielska. Rewelacyjny biegacz Eaton wygrał z dużą przewagą przed zeszłorocznym zwycięzca Holdenem. Drugie miejsce zajeli Francuzi ze swymi młodymi biegaczami, zajmujac znacznie lepsze miejsca niż w r. ub.

Wyniki: Eaton 47:38,2. 2) Holden 48:08, 3) Dow (Szkocja) 48:14, 4) Lonlas (Francja), 5) Burns (Anglja), 6) Rerolle (Francja), 7) van Rumst (Belgja), 8) Amrouche (Francja), 9) Baudouin (Francja), 10) Potts (Anglja). Klasyfikacja drużynowa: 1) Anglja 41 pkt., 2) Francja 66 pkt., 3) Szkocja 112 pkt., 4) Walja 158 pkt., 5) Belgja 163 pkt., 6) Irlandja 191 pkt.

FANTASTYCZNE REKORDY PŁYWACKIE

NEW YORK, 29.3. — Tel. wł. — Na mistrzostwach wyższych uczelni amerykańskich w New Haven student Jesse Kasley uzyskał fantastyczne rekordy w st. klas.: na 200 y. — 2:22,5, na 200 mtr. — 2:37,2 (rekord Cartonneta 2:39,6), na 220 y. — 2:38,4.

ZABALA W WIELKIEJ FORMIE

PRAGA, 29.3. — Tel. wł. — Na zawodach w hali Reichenbergu Zabala przebiegł 10 klm. w 31:05,1; Niemiec Woellke rzucił kulą 16.17, a Gehmert skoczył wzwyż 183.

SZWECJA — NIEMCY 20,5:15,5

BERLIN, 29.3. — Tel. wł. — W meczu szermierczym Szwecja pokonała Niemcy w stosunku 20.5:15.5. Na początku prowadzili jeszcze Niemcy 9,5:8,5. Najlepszym szermierzem na planszy był Niemiec Lerdon, który z sześciu spotkań wygrał 5.

Najgroźniejszy rywal Vereya na Olimpjadzie pochodzić będzie, zdaje się, z Australii. Kto nim będzie nie wiadomo jednak, bo wielki faworyt Herbert Turner, został niespodziewanie pokonany przez bratanka mistrza olimpijskiego, Pearca. Mecz rewanżowy zadecyduje dopiero o wyborze.

MARATON NARCIARSKI

Wielki wyścig narciarski (56 klm.) Birkenbeiner, do którego stanęło 700 Norwegów w obciążeniu górskiem, zakończył się sensacją. Zwyciężył Gjoeslien o 2 sekundy przed Inglistadem; jakaż walka musiała się toczyć na trasie jeśli się zważy, że start był wspólny. Ale zwycięstwo Gjoesliena nie było zupełnie przekonywujące. Przed metą znajdowała się bramka, po której przebyciu trzeba było przejechać jeszcze 200 mtr. Gjoeslien przejechał tę bramkę pierwszy, mając na piętach swego rywala, przystanął i Inglinstad podjechał do niego, aby pogratulować mu zwycięstwa. W tej chwili publiczność krzykami zwróciła uwagę, że meta jest dalej. Gjoslien zerwał się. Inglanstad, który stał tyłem — musiał się najpierw odwrócić i Gjoeslien wygrał o... 2 sekundy. Coby to było, gdyby nie było omyłki, nie wiadomo. Gjoeslien prowadził, ale na 200 mtr. przed metą Inglistad był świeższy, możeby więc go dogonił.

Ciężki wypadek zdarzył się na skoczni w Norwegji, rzecz rzadka, mimo, że co niedziela oddaje się przynajmniej po 3.000 skoków dziennie. W Skogen faworyt konkursu znajdował się już w powietrzu, gdy na wybieg wpadł młody chłopak. Skoczek wjechał na niego w pełnym pędzie. Z połamanemi nogami i wstrząsem mózgu przewieziono ich obu do szpitala.

Sonja Henie pożegnała się z amatorstwem na dwu wieczorach w wyprzedanem Madison Square Garden. Ceny biletów dochodziły do 40 dolarów. Za następnym razem, znów w Madison, Henie będzie już profesjonałem, a potem zacznie się tournee przez 10 miast Ameryki.

Z TILDENEM NIE WOLNO!

Kongres Międzynarodowego Związku Tenisowego w Paryżu nie przyniósł nic nowego.

Przyjęto cały szereg kolonij angielskich — Mauritius Rodesję Trinidad, Tobago — wzmacniajac pozycję anglosasów, nie przyjęto zato np. Turcji. Aby zaakceptować swój wrogi stosunek do trupy Tildena, postanowiono, że zasadniczo dopuszczalne są mecze nauczycieli tenisu z amatorami, niedopuszczalne są natomiast jakiekolwiek spotkania z członkiem „Cyrku Big Billa".

Babe Risco-Pylkowski został pokonany w Seattle po 10 rundach na punkty przez Freddie Stecla.

Mistrzami bokserskiemi Francji zostali (od wagi muszej): Fayaud, Wagner, Aupetit, Tritz, Grante, Michelot i Pallot. Fayaud jest pięściarzem znakomitym, zdobył on m. in. mistrzostwo Anglji. Michelot, słynny jeszcze z Olimpjady (czwarte miejsce i zwycięstwo nad Bernloehrem) jest po raz szósty mistrzem Francji.

PERRY WYGRYWA

PARYŻ, 29.3. — Tel. wł. — Double na turnieju w Cannes wygrał Perry, Matelka, bijąc parę Elmer, Walis — Myers 6:2, 6:3, 4:6, 6:3.

Danja zrezygnowała z rozegrania meczu o puhar Davisa ze Szwajcarją w Kopenhadze, wobec czego mecz ten odbędzie się w Montreux w dniach 15 — 17 maja.

PARYŻ, 29.3. — Tel. wł. — W meczu boksu na trawie panów Francja zremisowała z Belgją 2:2. Belgijki natomiast pokonały Francuzki 1:0.

KOLARSTWO

AMSTERDAM, 29.3. — Tel. wł. — Druga noc sześciodniówki dała prowadzenie parze Aerts Buysse przed Niemcami Zims, Kilsters, Belgami Charlier, Slaats i Holendrami Pellenars, Jan van Kempen.

ANTWERPJA, 29.3. — Tel. wł. — W wyścigu sprinterów finał pierwszych wygrał Scherens przed Richterem i Gerardem, a finał drugich Michard przed Falk Hansenem i van Egmondem. Za tandemami triumfował Ronsse przed Deknyvacherem, Loncke i Kaersem.

MEDJOLAN, 29.3. — Tel. wł. — W wyścigu otwarcia letniego toru Vignorelli wyróżnił się rekordzista godzinny Olmo, którego rekord napróżno atakują Richard i Kaers. Olmo wygrał wyścig 50 klm. w 1:09.45 przed Guerra, Binim i Altenburgenem. Wyścig z doganianiem wygrali Olmo, Piemontesi przed Binim, Bergamaschim. Wśród amatorów triumfował b. mistrz świata Pola przed Leguttiem i Szwajcarem Waegelinem.

Wyścig szosowy 260 klm. wygrał Del Cancia w 7:12:30 o 2:10 przed Bizzim, Ciprianim, Gottim i Meallim.

ZURYCH, 29.3. — Tel. wł. — Pierwsze zawody „olimpijskie" przyniosły zwycięstwo Waegelinowi przed Reischerem.

ZAWODY GIMNASTYCZNE Z JUGOSŁAWJĄ

Zawody gimnastyczne pomiędzy Sokołem Jugosłowiańskim a Sokołem Polskim odbędą się w dniu 13 kwietnia, t. j. w drugi dzień świąt Wielkiejnocy w sali Y. M. C. A. przy ul. Konopnickiej Nr. 6. — Walczyć będzie z każdej strony drużyna z 8-miu zawodników; wyniki sześciu najlepszych zawodników stanowić będą o zwycięstwie. — Każdy z zawodników wykonać musi 6 ćwiczeń, z których cztery obowiązujące na tegorocznej Olimpjadzie.

Holandia-Belgia 8:0

SEDAN PIŁKARZY BELGIJSKICH

AMSTERDAM, 29.3. — Tel. wł. — Wobec 40.000 widzów Holandja pokonała Belgję w stosunku 8:0 (4:0). Już w pierwszej minucie zdobyli Holendrzy bramkę przez prawoskrzydłowego Welsa. Potem do głosu, nawet groźnie, spowodu niepewnej gry obrońców holenderskich doszła Belgja, ale w 30 min. strzał lewego łącznika Smitsa załamał Belgów. W minutę potem po strzale środkowego napastnika Backhuysa było już 3:0. I znów Backhuys po solowym przeboju ustalił na 6 minut przed gwizdkiem rezultat do przerwy. Po zmianie stron Holendrzy panowali nad boiskiem: lewoskrzydłowy van Nellen, Backhuys, prawy łącznik Drost i znów van Nellen ustalili wynik dnia. Po 6-tej bramce zeszedł z boiska kontuzjowany bramkarz belgijski Christiane; zastąpił go Badiou.

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

4)

**) Scarpulati, słynny kiedyś bokser, a obecnie zrujnowany manażer, znajduje przypadkiem w budzie cyrkowej młodego siłacza o fenomenalnej budowie ciała. Stary lis orjentuje się odrazu, że oto ma przed sobą materjał na mistrza świata, który może zapewnić swemu opiekunowi dziesiątki tysięcy dolarów. Scarp wiąże chłopaka oficjalnym kontraktem i pertraktuje z potentatem nowojorskim boksu i finansów, którego potrafił zainteresować osobą swego pupila. Umawiają się telefonicznie na spotkanie w Chicago.*

Scarp wyszedł z budki. Boy hotelowy spoglądał nań pytająco, jakby oczekując, że dowie się czegoś ciekawego o tym telefonie z New-Yorku. Lecz spotkał go zawód. Scarp nie powiedział nic. Zapalił papierosa i udał się do swego pokoju. Pakował rzeczy, a krzątając się, mruczał do siebie:

— Zatelefonował, hę? Pięćset dolarów... Hip wie, że coś się szykuje... Z pewnością wakuje miejsce dla nowej gwiazdy boksu. Nareszcie nadszedł mój szczęśliwy dzień. Najwyższy już czas! Usiadł przy stole i dobrze zalakował kopertę, w której znajdowała się pierwsza kopja kontraktu, sporządzonego przez Bensona, a podpisanego przez niego i obiecującego młodzieńca z budy jarmarcznej. Zaadresował kopertę na własne imię, do swego banku w New Yorku, zaznaczając w rogu: „Proszę zatrzymać". Drugą kopję schował do kieszeni. Następnie udał się na pocztę i kazał urzędnikowi wysłać list jako przesyłkę poleconą. Potem zasiadł w hallu hotelowym, przeglądając gazety i doczekał się nadejścia pieniędzy. Po sprawdzeniu tożsamości wypłacono mu pięćset dolarów...

Na stacji kolejowej kupił bilet na pociąg, który odchodził do Chicago tej nocy. Leżąc w sleepingu uśmiechał się do siebie i rozmyślał:

— Hip będzie zły, że nie wziąłem szczeniaka ze sobą. Lecz gra jest zbyt wielka, abym pokazał odrazu chłopaka. Nie wystawiam towaru, zanim nie obejrzę futerału, w którym ma być ulokowany...

II.

Odszukanie rezydencji Conniego nie przedstawiało wielkich trudności. Pierwsze piętro zajmował bar i restauracja. Drugie, trzecie i czwarte — nieduże mieszkanka, przystosowane do potrzeb małego gospodarstwa. Connie zajmował czwarte piętro z niewielkim ogródkiem na dachu. Na dwu pozostałych mieszkali zazwyczaj goście przyjezdni, których interesy sprowadzały na liczne ścieżki businessów Conniego. Jednym z takich właśnie gości był Hip Toller.

Przez wiele lat Connie obracał się w świecie boksu, wyścigów i hazardu. Był założycielem wielkiej organizacji bookmacherskiej i lubił, gdy go tytułowano „komisarzem", przez wzgląd na jego operacje zakładowe. W czasach prohibicji był bootlegerem na wielką skalę. Człowiek ten mógł finansować każdą imprezę, leżącą w zakresie jego działalności, a właściwie mówiąc... prawie wszystko wchodziło w zakres tej działalności. Connie był, krótko mówiąc, dla Chicago tem, czem Hip Toller dla New Yorku. W rezultacie posiadał też olbrzymie wpływy, które niezawsze wyzyskiwał w sposób zgodny z zasadami uczciwości.

Scarp udał się odrazu do rezydencji Conniego i został przyjęty jak stary przyjaciel. Zaprowadzono go na trzecie piętro, gdzie Hip w szlafroku i pantoflach odpoczywał po kąpieli i śniadaniu. Przywitał go uśmiechem, połączonym z porozumiewawczem mrugnięciem lewego oka. Był to człowiek średniej budowy, o dużej głowie, krzaczastych brwiach i blisko osadzonych oczach. Policzki jego były różowe, jak u dziecka, co stanowiło rażący kontrast z wydatną dolną szczęką i przebiegłemi, czarnemi oczyma. Scarp i Hip wymienili przyjacielski uścisk dłoni.

— Hello, Scarp — rzekł Toller łagodnie—wyglądasz doskonale. Gdzież ten twój olbrzymi morderca?...

— Czeka — odrzekł wymijająco Scarp.

— Czeka?... Czy jadłeś już śniadanie?

— Tak. Nie jestem głodny. Powiadam ci, Hip, ten szczeniak to chłop co się zowie. Dwadzieścia dwa lata. Dwieście dwadzieścia trzy funty w doskonałej kondycji... Ramiona ma jak Langford, nogi jak Fitzsimmons, ręce jak Jeffries, a gdy wyrośnie, będzie wyższy od Willarda. Jest urodzonym szampjonem. Trzeba tylko...

— To już wiem, czytałem twoją depeszę — przerwał mu Toller z ironicznym uśmiechem. — Ale jakże on wygląda? Przyprowadź go tutaj.

— Amant filmowy, Hip, — nie dawał się zbić Scarp z tropu — powiadam ci, amant filmowy! Co za wzrost, co za postawa... Dodaj do tego falistą, płową czuprynę, cerę białą i delikatną, zęby równe i błyszczące, jak u dziewczyny, a będziesz wiedział, jak wygląda.

— Wystarczy — mruknął Hip. — Czy on umie walczyć?

— Nie wiem. Jest zato najsilniejszym człowiekiem jakiego widziałem. Występuje na tanim jarmarku. Wiesz, bierze podkowę do rąk i zgina jak ja szpilkę do włosów.

— Powiedz mi — zagadnął kpiąco Hip — czy widziałeś kiedy wybitnego boksera ciężkiej wagi, któryby ważył ponad 200 funtów?... — Żaden z tych olbrzymów nie potrafi ruszać się po ringu!

— Chłopak niema doświadczenia, to prawda, lecz gdy się nauczy, będzie szybki jak wicher, — obstawał przy swojem Scarp.

— I to ty masz zamiar go uczyć?

— I jeszcze jak.

— A gdzieżeś się sam uczył, żeby uczyć jego?...

— Znajdę gościa, który to dobrze załatwi.

— Kogo?

— Weterana boksu, znającego się na takich rzeczach.

— I ten też wgramoli się na naszą parafję?...

— Dam mu oczywiście część udziału, jeśli będzie wart tego.

— Hm, to dosyć uczciwe postawienie sprawy.

— Zbyt uczciwe Hip — rzekł Scarpulati. Słuchaj, potrzebny jest huk, hałas, reklama. Nauczyć chłopaka walczyć, tak — to rzecz zrozumiała, lecz wypchnąć go na sam front jeszcze przedtem, oto o czem myślę... Przy twoich wpływach mógłbyć rozprowadzić go w prasie, niczem klej po ścianie.

— Powiedzmy... i cóż z tego?

— Ja mówię z tobą o interesie, Hip...

— No, więc słucham dalej.

— Możemy go pchnąć tak daleko, że pewnego dnia znajdzie się w ringu z szampjonem. Możemy go pchnąć jeszcze dalej, wówczas sam zostanie szampjonem. Przy twoich stosunkach, Hip, wszystko da się zrobić.

— Taaak. — Hip umiał nadać swemu głosowi prowokacyjne brzmienie.

— W tem tkwi gruby pieniądz, Hip.

— Pieniądz, dla kogo?...

— Dla ciebie i dla mnie.

— Ile dla ciebie, a ile dla mnie?

— Mam kontrakt w ręku. Mój udział jest wysoki. Masz, przeczytaj. — Mówiąc to, Scarp wyciągnął kopię kontraktu i podał ją Tollerowi. Toller wziął dokument, sięgnął po rogowe okulary, leżące na stole i zaczął czytać. Nic wyrzekł ani słowa, aż nie skończył. Potem oświadczył niby obojętnie:

(D. c. n.).

Ambicja i ruchliwość
zapewnia Polonii zwycięstwo nad Legią

WARSZAWA, 29.3. —*Polonia — Legja 4:1 (2:1).* Zawody towarzyskie. Legja: Keller; Pigłowski, Szczotkowski; Kubera, Cebulak, Drabiński (Grzbiela), Rajdek, Grzbiela (Drabiński), Przeździecki I, Cięciara, Wypijewski.

Polonia: Korniejewski; Szczepaniak, Bułanow; Skrzypek, Jelski, Pigłowski, Puchniarz, Kuła, Odrowąż, Ciszewski, Bańkowski.

Pierwszy „poważniejszy" mecz sezonu 1936 w stolicy przyniósł przedsmak czekających nas emocyj. Wedle wszelkich obliczeń wygrać powinna była ligowa Legja z A-klasową Polonją. Tym czasem stało się inaczej. Triumfowała drużyna klasy. A i to zupełnie zasłużenie!

Zwycięstwo w stos. 4:1 (2:1) mieli poloniści do zawdzięczenia większej ruchliwości i wigorowi, jaki cechował całą drużynę, czego nie można było znów doszukać się u wojskowych. Ligowcy rozpoczęli wprawdzie mecz zupełnie dobrze, starali się kombinować i grać ze sensem, gdy jednak nic z tego nie wychodziło, głównie spowodu niezaradności napadu, szybko się zniechęcili, tembardziej, że przeciwnik brał sprawę na serjo i walczył pełnym gazem. Sprawę przypieczętowała ładna bramka Ciszewskiego, a wkrótce potem druga Odrowąża. Wprawdzie Legja zdołała jeszcze przed przerwą zdobyć przez Drabińskiego jeden punkt, jednak nie była już w stanie zatrzymać rozpędzonej na pełnym biegu Polonii.

Po przerwie gospodarze (mecz odbywał się na boisku przy ul. Konwiktorskiej) utrzymali tempo. „Zielonym" bynajmniej to nie odpowiadało, to też całkowicie skapitulowali. Strzelcami dwu dalszych bramek dla Polonii byli Szczepaniak (dobił piłkę po strzelonym przez siebie rzucie karnym) i Odrowąż. Przy szczęściu bilans wypaść mógł dla zwycięzców jeszcze korzystniej.

Wydanie zdecydowanej opinji o drużynach na podstawie niedzielnego meczu byłoby ryzykowne, szczególnie gdy chodzi o Legję, której skład nie był kompletny (nie widzieliśmy: Nawrota, Łysakowskiego, Przeździeckiego II).

Polonia zaprezentowała się dobrze! Właściwie nie widać u niej większych zmian, żadnych specjalnych postępów w technice czy taktyce, natomiast nastąpiło, zdaje się, odrodzenie psychiczne. Drużyna walczy ambitnie i ochotnie, ma wolę zwycięstwa i dzięki temu też gra otrzymuje pewien dodatni wyraz. Nowością był pozatem jakiś specjalny animusz strzałowy. Wszystkie bramki były ładne i ostre!

Główny atut Polonii stanowi nadal obrona. Para Bułanow — Szczepaniak to trudny do zgryzienia orzech dla lepszej linji napadu, niż niedzielna piątka Legji, to też nic dziwnego, że przez cały czas panowała nad grą. Przy tego rodzaju oparciu łatwiejsze zadanie miała pomoc, która jednak — szczególnie w punkcie centralnym — wykazywała już braki. Napad walczył... szedł ostro naprzód i... szybko strzelał. Było w grze może więcej żywiołowości, niż myśli, jednak przy niewyraźnej postawie defenzywy Legji okazało się to całkowicie wystarczające i... skuteczne.

W zespole wojskowych trudno było doszukać się jaśniejszych punktów. Ustępował on przeciwnikowi przedewszystkiem w szybkości, pozatem niektórzy gracze wykazywali mało hartu i zbyt szybko zrezygnowali z walki. Obrona popełniła szereg ciężkich błędów, a Keller miał nieobliczalne momenty. W pomocy zawodził Cebulak. Atak nie umiał zdobyć się na skoordynowaną i skuteczną współpracę. Akcje przeważnie zbytnio rozciągano wszerz, do strzałów wogóle nie dochodzono.

W sumie pozostawiła niedzielna Legja wrażenie bardzo nieszczególne, to też pozycja jej w tegorocznej kampanji ligowej nasuwać musi obawy.

Zawodom przypatrywało się około 1000 widzów. Sędziował p. Bergtal.

(ns).

Będzie dobrze...
Rozmowa z Nawrotem o sytuacji w Legji

Dziwne i niewesołe wieści dochodziły ostatnio z obozu piłkarskiego Legji. Jakieś bunty, jakieś zatargi, jakieś włoskie strajki, jakieś demonstracje... słowem — stan ciągłego wrzenia. Oczywiście enuncjacje oficjalne przedstawiały sytuację w różowem świetle, lecz te są tylko dla niewtajemniczonych. A rolą prasy jest dotrzeć tam, dokąd zdawałoby się wzrok nie sięga...

Któż może być lepszym przewodnikiem po terenie omawianych wypadków, jak nie długoletni kapitan ligowej drużyny wojskowych — Józef Nawrot.

— Było już bardzo źle — mówi znakomity center ataku. — Niewiele brakowało, by Legja stanęła do mistrzostw bez swych dotychczasowych czołowych piłkarzy, a już prawdziwym ciosem było wystąpienie Martyny...

— Ale gdzież przyczyna tego?... — pytamy.

— Powiem panu, że nie dziwię się rozgoryczeniu Heńka, gdyż ostatnio brak było u nas w klubie zrozumienia dla spraw piłkarskich i gdyby nie interwencja grupy dawnych członków kto wie, jak wyglądałby skład 1-ej drużyny na mistrzostwa.

— O jakiej akcji pan mówi?

Nawrot uśmiecha się tajemniczo.

— A no, zebrali się założyciele Legji pp. gen. Rouppert, płk. Waserab, Krzyski, Nowowiejski i Żołędziowski i po naradzie delegowali do zarządu klubu płk. Żołędziowskiego, dla zajęcia się stroną sportową działalności, a specjalnie odbudową sekcji piłkarskiej wspólnie z kierownikiem jej płk. Okulickim. Oczywiście inny nastrój zapanował u nas odrazu...

— A co z Martyną?

— Mowy niema o jego wystąpieniu z klubu! Musi grać i koniec. Przyrzekł to zresztą nam, trójce starych kolegów, mnie, Cebulakowi i Szallerowi : Warszawa zobaczy nas znów razem na boisku. Zachcianki „zawodowe" wybiliśmy Martynie z głowy i klub został o tem zawiadomiony.

— Zatem wszystko jaknajlepiej...

Nawrot nie przeczy, ale i nie przytwierdza, jakby coś jeszcze leżało mu na „wątrobie". Wreszcie cedzi półsłówkami.

— Trudno mi o tem mówić, ale... jako weteran... mam chyba prawo... Chodzi mi o obecne metody treningu stosowane przez dr. Hankego oraz Czarnika w stosunku do juniorów.

Rozumiem pana Józefa i nie nalegam więcej. Te sprawy powinny być najpierw przewentylowane wewnątrz sekcji, zanim wejdą na łamy prasy. Zresztą czuwa wszak nad tem, według słów Nawrota, mąż zaufania „wielkiej piątki senjorów", płk. Żołędziowski.

— A jak się pan sam czuje przed 17-tym sezonem pracy na boisku?...

— Nie myślę jeszcze rezygnować. Coprawda 16 lat gry, 22 występy w reprezentacji Polski, największa ilość bramek dla niej strzelonych, 500 meczów wogóle, a 320 w barwach Legji — to dane na solidną emeryturę. Ale, gdy tylko w zupełności wyleczę dolegliwości chorej wątroby, znów poprowadzę atak Legji do boju.

m. al.



ROGER VEREY I GEN. OLSZYNA - WILCZYŃSKI w chwili wręczania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.



OSTATNI GALOP LEGJI PRZED STARTEM LIGOWYM nie podobał się podobnie, jak mecz przegrany z AZS 1:2. Tym razem wojskowi ulegli zdegradowanej Polonji 1:4. Legja grała w składzie: Zlatoper, Keller, Szczotkowski, Pigłowski, Kubera, Cebulak, Drabiński, Grzela, Rajdek, Przeździecki I, Wypijewski, Cięciara.

Szkolny turniej piłkarski
organizuje Koło Wychowawców Fizycznych w stolicy

Wiadomość o turnieju piłkarskim dla młodzieży szkolnej, organizowanym przez Koło wychowawców fizycznych, wywołała wielką sensację. Wreszcie piłka nożna dotarła do szkoły! Wreszcie młodzież szkolna wyjdzie poza ramy gier sportowych i zbliży się do dziedziny sportu, która tak bardzo odczuwa brak młodej krwi.

Na czele Komitetu organizacyjnego stanął znany nam z zielonej murawy reprezentacyjny napastnik Ciszewski. W życiu pozasportowem Ciszewski zajmuje stanowisko wychowawcy fizycznego w I Miejskiem gimnazjum. Zwracamy się więc do niego po bliższe dane o turnieju.

— Piłka nożna w szkole nie jest właściwie rzeczą nową. Już w ubiegłym roku zorganizowałem turniej, a właściwie międzyszkolne mecze, z których zdałem potem szczegółowe sprawozdanie Kuratorjum stołecznemu. Początkowo miałem trudności z boiskami, ale zostały one usunięte, dzięki poparciu inż. Kuchara, który dał nam do dyspozycji stadjon W. P.

Turniej odbył się w uprzystępnionych dla młodzieży szkolnej warunkach. Przedewszystkiem skrócono czas gry z 2×45 min. na 2×30 min. Czas ten w zupełności wystarczał młodzieży, która rekrutowała się z chłopców powyżej 16-tu lat. Jeszcze bardziej ciekawą inowacją była gra nie w butach futbalowych, lecz w pantoflach gimnastycznych, a w związku z tem grano też znacznie lżejszą piłką. Chodziło bowiem o to, aby możliwość kontuzyj zmniejszyć do minimum.

Ze względów pedagogicznych wprowadzono kary minutowe, podobnie jak w hokeju na lodzie. Za przewinienie sędzia usuwał gracza z boiska na kilka minut, w zależności od stopnia winy. Zaznaczyć należy, że podczas zeszłorocznych gier, do których przystąpiło 11 zespołów szkolnych, tego rodzaju sankcje karne zastosowano wogóle dwa razy. Świadczy to wymownie o najzupełniej sportowej atmosferze, w jakiej odbywały się mecze.

Otóż turniej zeszłoroczny udał się tak dobrze — ciągnie p. Ciszewski — że postanowiliśmy w tym roku w Kole wychowawców fizycznych turniej ten powtórzyć i nadać mu charakter eksperymentalny. Ma on mianowicie wykazać korzyści, jakie sport piłkarski daje, a ponieważ należy się spodziewać, że turniej ten znajdzie aprobatę, przyjmie on się chyba, jako stała coroczna impreza.

— Bo to rzeczą niezwykle cenną, młodzież garnie się bowiem do piłki nożnej całą siłą. Bodajże bardziej niż do innych sportów! Trzeba więc młodzieży udostępnić sport ten, by nie szukała go poza dozwolonemi ramami. Obecnie piłkarstwo nie należy do sportów w szkole zalecanych. Uprawia się je w szkolnych kołach sportowych, ale wobec braku boisk odpowiednich, wszystko to ma charakter prowizoryczny. W rezultacie chłopcy grają, gdzie się tylko przytrafi okazja. Zbierze się ich kilku, tworzą sobie odrazu jakiś klubik i kopią! Niejeden gra z nich znakomicie, oczywiście uwzględniając wiek i warunki.

Nie dzieje się tak bynajmniej tylko u mnie w gimnazjum. Wszyscy profesorowie, z którymi na ten temat rozmawiałem, wykazali wiele zrozumienia dla tej kwestji, bo wszędzie piłkarstwo jest u młodzieży silnie zakorzenione. To też jeśli turniej się uda, i opinie wypadną dobrze, mam daleko idące plany zorganizowania w Warszawie międzyszkolnych rozgrywek i t. p.

We wszystkich tych kwestjach zasięgnąłem rad inż. Kuchara, który przyrzekł jaknajdalej idące poparcie całej akcji.

Dzielny opór Skody
na meczu z ligową Warszawianką

WARSZAWA 29.III. WARSZAWIANKA — SKODA 5:3 (2:2). Zaw. tow. Jak na ligową drużynę miała Warszawianka zbyt wiele roboty z dobrą, bo raczej ambitnie grającą Skodą. Być może, że „czerwoni" nie traktowali tego spotkania zbyt poważnie, niemniej jednak musieli się sporo wysilić aby wykazać swą supremację nad drużyną klasy A.

W drużynie Warszawianki dał się wyraźnie odczuć treningowy charakter spotkania. Liczne przestawienia w składzie, Zwierz w ataku, były tego najlepszym dowodem. Dowodem była jeszcze słaba gra, cechująca Warszawiankę. Uderzył przedewszystkiem brak współpracy. Pod tym względem Skoda przewyższała Warszawiankę.

Doskonałą formę wykazał w Warszawiance Smoczek. Pierwszorzędnie rozdawał piłki, a co najcenniejsze grał z werwą i ambicją. Zupełnie dobrze wypadł na skrzydle Korngold, zwłaszcza do przerwy, Sachs okazał się cennym nabytkiem. Grał może nieefektownie ale bardzo pożytecznie, pomoc — defensywna, obrona przeciętna, w bramce Jachimek o klasę lepszy niż grający do przerwy Rudnicki.

Warszawianka wystąpiła w składzie: Rudnicki (Jachimek); Ziemian, Pawlak; Sochan, Sroczyński, Rusin (Sachs); Stollenwerk, Sontag, Smoczek, Sachs (Zwierz) i Korngold.

W Skodzie najlepiej wypadła trójka napadu Rusinek, Zbroja i Skwarczewski, w pomocy wyróżnił się Zaranek a w obronie Zieliński. Całość jednak zbyt wiele ufa nogom i chętnie robi z nich użytek w granicach niedozwolonych.

Serję bramek rozpoczął Skwarczewski po solowej akcji. Niedługo potem Sachs wyrównuje głową, potem Warszawianka uzyskuje prowadzenie przez Sonntaga. W ostatniej chwili przed pauzą wyrównał Rusinek.

Po przerwie Sonntag, po efektownym kornerze Korngolda, podnosi stosunek bramek do 3:2, ale wnet za faul Pawlaka na Rusinku, Skwarczewski egzekwuje karny i zdobywa ostatnią dla Skody bramkę. Potem Smoczek zdobywa z woleya czwartą bramkę, którą zresztą dobił sobie sam bramkarz. Wynik dnia ustalił Korngold z podania Smoczka z rzutu wolnego.

Sędzia p. Sonnenschein nie uznał po jednej bramce dla obu drużyn spowodu spalonych.

PIŁKA NOŻNA W WARSZAWIE

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

ZNICZ — KPW ORZEŁ 4:1 (4:0). Mecz rozegrano w Pruszkowie. Bramki dla Znicza strzelili: Biernat 2, Kurzela i Borkowski, dla Orła — Wałęski. Sędzia p. Fass.

POGOŃ — NAPRZÓD (BRWINÓW) 6:0 (1:0). Bramki dla Pogoni zdobyli: Sobotowicz 3, Madeja 2, Zieliński.

PZL — FORT BEMA 3:0 (2:0). Atak PZL świetnie zagrał i przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny z groźnym Fortem Bema. Bramki dla PZL zdobyli: Bilewicz, Baraczewski, Ślusarczyk. Sędzia p. Sienkiewicz.

PWATT — SKRA 3:0 (1:0). Skra wypadła w tym meczu bardzo słabo. Robotnicza drużyna jeszcze jest bez formy. PWATT był lepszy i wygrał zasłużenie. Bramki dla PWATT zdobyli: Wojda 2 i Tomasiewicz.

GWIAZDA — MARYMONT 5:2 (3:1). Do przerwy Marymont potrafił nawiązać walkę. Po przerwie jedenastka jego spuchła, prowadzenie obejmuje Gwiazda i wygrywa wysoko. Bramki dla Gwiazdy strzelili: Wilner 2, Feinbaum, Szulinger, Zylbersztein.

URSUS — KADRA 2:1 (1:0). Mecz rozegrany w Rembertowie zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Ursusa, dla którego obie bramki zdobył Hałacz, dla Kadry Pońsko. Sędziował p. Haselbusch.

HURAGAN — ELEKTRYCZNOŚĆ 3:1. Huragan jest nie do pokonania na boisku w Wołominie. Wygrał zasłużenie Huragan dla którego bramki zdobyli: Bleś 2 i Czyżewski.

Inne wyniki: CWS — Nordyja 3:0; Przyszłość (Tłuszcz) — Uran (Wołomin) 5:3 (2:1); Żar — Skra komb. 2:1 (1:0).

ZARZĄD WOZPN odrzucił protest Żyrardowianki w sprawie przywrócenia jej punktów w meczach z Sokołem, Makabi i CWS. Jak wiadomo, mecze te Żyrardowianka wygrała, jednak zweryfikowane zostały one na korzyść pokonanych.



CRACOVIA—GARBARNIA 2:0 Włodek w walce z Zembaczyńskim.

Pojedynek: Noji -- Kucharski na 5 klm.

KATOWICE, 29.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Katowicach XII-ty bieg naprzełaj o puhar redakcji „Polonji". Bieg ten był wielką propagandą sportu l.-atletycznego i zgromadził na starcie elitę biegaczy śląskich, oraz dwu najlepszych zawodników polskich: Kucharskiego i Noję. Raził natomiast brak zawodników „Stadjonu" z Chorzowa, którzy z niezrozumiałych powodów bieg ten zignorowali. Bieg, który organizacyjne i sportowo wypadł znakomicie, odbył się w trzech grupach, a mian.: senjorów, junjorów i pań. Startowało ogółem 243 zawodników.

Główny punkt zawodów: bieg senjorów na dystansie 5 tys. mtr. wywołał olbrzymie zainteresowanie. Tłumy publiczności z niebywałem napięciem śledziły na całej trasie emocjonujący pojedynek Noji z Kucharskim. Rzecz zrozumiała, że dystans taki nie odpowiadał Kucharskiemu, który jest bezkonkurencyjny na bieżni w średnich dystansach, niemniej jednak wykazał on że i tego rodzaju konkurencje nie nastręczają mu wielkich trudności. Z pojedynku tego wyszedł zwycięsko Noji, publiczność jednak obdarzyła żywiołowemi oklaskami Kucharskiego za jego piękny styl. Podkreślić należy doskonałą postawę utalentowanego Ślązaka Orłowskiego, który mimo niedawno przebytej choroby, zaprezentował się doskonale, zajmując trzecie miejsce.

W biegu pań niespodziewanie na pierwsze miejsce wysunęła się dobrze zapowiadająca się Loskówna, zwyciężając w pięknym stylu mistrzynię Śląska Siedlaczakównę. Wyniki są następujące:

Panie: 1) Loskówna (Sokół Zgoda) 3 m. 52 s., 2) Siedlaczkówna (Sokół Chorzów), 3) Gedyżanka (Pogoń Katowice), 4) Sadowska (Zw. Strzel. Sosnowiec), 5) Kopecka (Sokół Zgoda), 6) Szymczykówna (Pogoń Katowice).

Bieg junjorów: 1) Labus (Sokół Orzegów) 8:07. 2) Szymczyk (Pogoń Kat.), 3) Plucień (KSM Niska), 4) Gmyrek (Stadjon Chorzów), 5) Knacel (Zw. Strzel. Oświęcim).

W biegu senjorów startuje 76 zawodników. Ze startu rusza zwarta grupa z Kucharskim, Orłowskim, Noji i Kąkolem. Za pierwszym kilometrem na czoło wysunął się Noji, za nim Kucharski i Orłowski. Prowadzenia Noji nie oddał już do końca. Toczy się natomiast zażarta walka między Kucharskim i Orłowskim. W pewnym momencie Orłowski mija Kucharskiego, który na chwilę przystanął spowodu niespodziewanego bólu w mięśniach, tymczasem Noji uciekł o kilkanaście metrów.

Na mecie w Katowicach pierwszy zjawił się Noji, zostawiając Kucharskiego o 60 metrów, który skolei zdystansował Orłowskiego o 70 m. 1) Noji (Legja Warszawa) w czasie 16:40.4. 2) Kucharski (Pogoń Lwów), 3) Orłowski (KPW Katowice), 4) Konkol (Sokół Rybnik), 5) Kolenda (Sokół Krywałd).

Podkreślić należy, że w biegu dzisiejszym udziału nie wziął zeszłoroczny zdobywca puharu Stokłosiński, oraz Hartlik (Stadjon Chorzów), który dwukrotnie już zdobył ten puhar.

HELJASZ RZUCA PONAD 15 MTR.

POZNAŃ, 29.3. Tel. wł. — W wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych Warty startował m. i. Heljasz w kuli i dysku, uzyskując ,jak na początek sezonu, wcale dobre wyniki. W kuli Heljasz osiągnął 15.26, przed Turczykiem 13.59, i Świetlikiem 12.95. W dysku pierwszy Heljasz 43.55, 2) Turczyk 34.30, 3) Kozłowski 31.08. Z innych wyników na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik Kaszubowskiego w biegu na 800 m. 2.05.5.

BIEG NAPRZEŁAJ WE LWOWIE

LWÓW, 29.3. — Tel. wł. — Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu rozegrano na trasie 6.000 m., zgromadził na starcie 29 zawodników. W konkurencji seniorów nieoczekiwany sukces uzyskał Opiat (Lechja) 21.50.7, przed Korzeniowskim (Pogoń) 22.16.8, Bieniarzem i Jaworskim (Pog.) i Judenbergiem (Dror.). W konkurencji juniorów pierwszy był Garliński (Pog.) drugi Hubert (Świt).

ŁÓDŹ, 29. 3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyła się właściwa inauguracja sezonu lekkoatletycznego z dwoma biegami naprzełaj, organizowanemi przez związek. Niestety, liczba startujących nie jest zadawalająca, w latach ubiegłych była ona o kilkaset procent wyższa. W biegu dla stowarzyszonych na dystansie ponad 3 klm. startowało 30 zawodników, ukończyło 29. Wyścig wygrał w dobrej formie Lach (KE) w 10:05.6 przed Galewskim (Zj.) 10:16.6 i Lafeta (Zj.) W biegu dla niestowarzyszonych na dystansie około 3 klm. startowało 19, bieg ukończyło 17. Bieg wygrał Bujak 9:11,8 przed Karwackim 9:16.2 i Majem.

ROBOTNICZE BIEGI NAPRZEŁAJ zorganizowane przez WRSKO na boisku Skry przyniosły następujące wyniki:

Panie: 5000 mtr.: 1) Zwirliczówna (Skra) 1:44.5; 2) Gałasińska (Start); Jeżkowska (Skra).

Panowie: 3000 mtr.: 1) Lisowski 9:51,2; 2) Eichel i Boss ze Skry.

LUBLIN, 29.3. Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu lubelskiego na dystansie 8.500 mtr. zgromadził na starcie 15 zawodników. Zwyciężył Markiewicz (PKS) w czasie 32:14,4 przed Kuźmirkiem (Plage Laśkiewicz) i Matejaszczykiem (PKS). Startujący poza konkursem Kramer (Strzelec Gdynia) przybył pierwszy do mety w najlepszym czasie dnia 31:39,8.

RUMUNI PŁACA

Rumuński związek kolarski przez szereg miesięcy zwlekał z przekazaniem naszemu związkowi sumy 37.900 lei, jakie pozostały jeszcze do wypłacenia Danielowi z 40.000 zdobytych w wyścigu dookoła Rumunji. Pieniądze wpłynęły już do Związku, który zakupi za nie nagrodę dla Daniela.

Jednocześnie nadeszła w poselstwa Rzplitej z Bukaresztu opinja o starcie naszych zawodników w tym wyścigu. W związku bowiem z dyskwalifikacją Korwin Piotrowskiego i Igo rozeszły się wieści, że nasi zawodnicy nie zrobili w Rumunji swoiem zachowaniem zbyt dobrej propagandy. Poselstwo Rzplitej stwierdza jednak, że opinja o Polakach była jaknajlepsza i że przysłużyli się oni bardzo do propagandy sportu polskiego.



PREZYDJUM SEJMIKU WIOŚLARZY POLSKICH Od lewej: pp. red. Długoszewski, Szumski, prezes Bojańczyk, inż. Loth, Tuwanówna, Vetter i Grzelak.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI